Dziś 8 stron
Cena numeru 10 gr

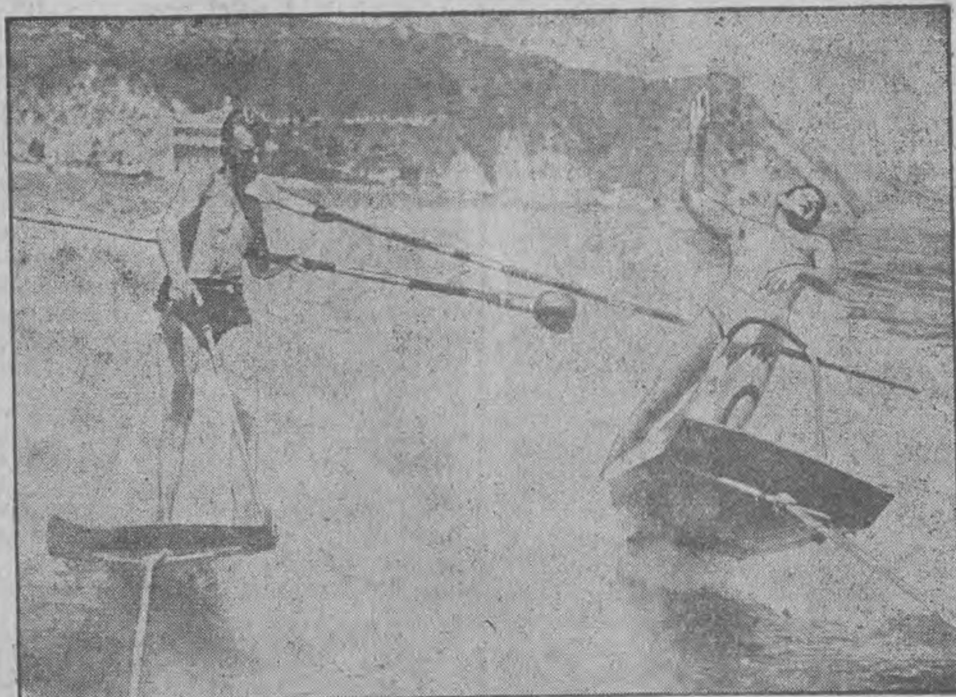
Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 175 Ł. Rok 65 Piątek, dnia 2 sierpnia 1935



Jak wiadomo Chiny nawiedziła ostatnio okropna katastrofa powodzi. Na zdjęciu obrazek z zalanego miasta Hankow: riksza ciągnie marynarza angielskiego.



W uroczych kąpieliskach Kalifornji wymyślono nową zabawę, mianowicie turnieje na saniach wodnych, ciągnionych przez motorówki.

Wstrząsająca katastrofa budowlana w Warszawie

Pod gruzami czteropiętrowego gmachu znalazło śmierć 7 osób — Kilkanaście osób odniosło ciężkie rany — Lista ofiar i rannych — Dalsze niebezpieczeństwa zawalenia się kamienic na Starem Mieście

Warszawa. (Tel wł.). Dziś o godzinie 4.30 rano przy ul. Freta 16 w domu, należącym do sukc. dr. Fiszhauta, w prawej 4-piętrowej oficynie nastąpiła katastrofa. Runęły najprzód nadbudówka i 3-cie piętro. Katastrofa zastała lokatorów we śnie. Część oficyny, która zawaliła się liczyła 6 lokali z 34 mieszkańcami. Ilu z nich było w domu w momencie, katastrofy, trudno narazie ustalić. Dotychczas wydobyto 18 osób, w tem 7 zabitych. Z pozostałych 16 osób część jest rannych, niektóre b. ciężko. Ci, którzy usłyszeli dość wcześnie trzask walących się murów, zdołali się uratować, uciekając, bądź wyskakując z niższych pięter.

Na wiadomość o katastrofie przybyły natychmiast na miejsce oddziały straży ogniowej, które przystąpiły do ratowania i wydobywania znajdujących się pod gruzami. Dzięki natychmiastowej akcji część osób zdołano wydobyć, jednak po godzinie poczęły się walić dalsze dalsze piętra, rozległ się trzask i strażacy musieli odstąpić od akcji ratowniczej. W chwilę później runęły dalsze kondygnacje oficyny, grzebiąc pozostałych pod gruzami ostatecznie.

Wiadomo obecnie, że pod gruzami znajduje się matka z dzieckiem, która żyje, gdyż utworzyło się nad nią sklepienie. Trudno stwierdzić narazie ile osób zginęło.

Na miejsce wypadku przybyły władze prokuratorskie, które już przystąpiły do wstępnego śledztwa. Natychmiast po wypadku przybyli też przedstawiciele władz miejskich i min. spr. wewn. Kościałkowski. Dom, który uległ katastrofie, był w r. 1909 częściowo naprawiony, przyczem dobudowano wówczas 2 piętra. Już wtenczas okazało się, że w pracach tych były poważne niedokładności. (w)

W domu od frontu urodziła się Curie-Skłodowska. W zawalonej oficynie przed 20 laty nadbudowano dwa piętra. Od 6 lat zauważono, że ściany oficyny się rysują. Na fakt ten lokatorzy zwracali uwagę gospodarzowi domu dr. Henrykowi Fiszhautowi, który w tej chwili przebywa na kuracji w Karolowych Warach.

Na miejsce wypadku wezwano 4 oddziały straży ogniowej i kilka karetek pogotowia ratunkowego. Wszystkie oddziały pracowały przy wydobywaniu zabitych i rannych z pod gruzów. W godzinach rannych zdołano wydobyć z pod zawalonego domu Karolinę Frauster, krawcową Bronisławę Frauster, Arona Feinkuchena, Almana Rycymana, Bruchen Feinkuchen, Natana Reusena, Hanke Lanc, Kizię Reis, Dobe Kirchenbrat. Pod gruzami znajdują się jeszcze rodzice Goldblata, matka jego Cheindla, ojciec Srul i siostra Lonia.

Poza tem Hasken Frauster, Jankiel Frauster, Hersz Frauster i Ruchla Roseman. Musiano również udzielić pomocy 12 strażakom, usuwającym gruzy. Ze względu na szczupłość podwórza strażacy wynoszą belki, deski i gruzy na ulicę. Akcja ratunkowa jest jeszcze z tego względu znacznie utrudniona, ponieważ istnieje obawa runięcia dalszej części oficyny.

Ogółem zabitych jest 8 osób, 16 zaś ciężko rannych.

Wydział inspekcyjno-budowlany przeprowadzi jeszcze w bież. tygodniu generalną lustrację domów na Starem Mieście,, gdzie podobno grozi zawaleniem kilka kamienic. Zbadany ma być m. in. stan kościoła Dominikanów przy ul. Freta 10, gdzie, według otrzymanych meldunków jeden z filarów grozi zawaleniem. (w)

80 górników żywcem pogrzebanych w kopalni

Straszne nieszczęście w Transvaalu

Londyn (PAT). W miejscowości Ermelo w Transvaalu w pobliżu Estautia **nastąpił w kopalni węgla straszny wybuch.** 4 Europejczyków i 75 tubylców **zostało żywcem pogrzebanych.**

Nie pozwolimy na okradanie Polski!

Kapitał, znajdujący się w rękach żydowskich, jest własnością narodu polskiego

Łódź, 31 lipca

Wywożenie przez Żydów kapitałów z Polski do Palestyny przybiera coraz większe rozmiary i nie pozostaje w żadnym stosunku do emigracji samych Żydów. Emigrują bowiem tylko Żydzi bogaci. Gdyby istniała statystyka, z której możnaby dowiedzieć się, ile kapitału, wywiezionego z Polski, przypada na jednego Żyda emigranta, to byłaby to statystyka zastraszająca. I może otworzyłaby oczy **czynnikom rządowym** na wielkie niebezpieczeństwo, jakie z tej strony grozi naszemu życiu gospodarczemu, a w konsekwencji także i walucie naszej.

Żydzi są u nas rzecznikami stuprocentowej wolności gospodarczej. Żydzi, mając przemożny wpływ na życie organizacyjne przemysłu i handlu, **uniemożliwiają wszelkie próby zrzeszania się przedsiębiorców i zawierania porozumień w celu ograniczenia nielojalnej konkurencji.** Niestety, ciągle jeszcze mają oni takie wpływy, że cel swój osiągają. Bardzo często udaje się im nawet udaremnić już postanowione zarządzenia lub zdyskredytować jakiś projekt, jeżeli tylko mógłby on w praktyce doprowadzić do pewnego ograniczenia swobody ruchów przedsiębiorców żydowskich. Liberalizm gospodarczy Żydów jest bardzo podejrzany i nie powinien być przyjmowany przez czynniki miarodajne za dobrą monetę. Liberalizm pozwala Żydom wyciągać z Polski milionowe kapitały w sposób najbardziej dla życia gospodarczego szkodliwy i wywozić je bez przeszkód do Palestyny.

Na każde wspomnienie o możliwości ograniczenia swobody obrotów pieniężnych z zagranicą dostają Żydzi białej gorączki. Prasa żydowska poświęca całe szpalty na to, by wykazać i dowieść, że wprowadzenie kontroli obrotów pieniężnych z zagranicą sprowadziłoby na Polskę katastrofę finansową, że złoty natychmiast załamałby się, że musielibyśmy pożegnać się z nadzieją na otrzymanie pożyczek zagranicznych, że przemysł zostałby pozba-

wiony kredytów towarowych i pieniężnych i t. p.

Przed trzema, czy czterema laty usiłowano wprowadzić w Polsce coś w rodzaju „prywatnej" kontroli obrotów pieniężnych z zagranicą. Wywarty został wpływ na banki i kantory wymiany, aby przy sprzedaży walut zagranicznych domagały się przedłożenia dowodu, że nabywane waluty przeznaczone są na zapłacenie jakiegoś realnego zobowiązania. Niektóre banki z początku gorliwie wywiązywały się z tego obowiązku — niebawem jednak wszystko ucichło i po dawnemu każdy, kto chce, może przekazywać zagranicę dowolne sumy, wywozić całe kufry banknotów złotowych lub nabywać obce waluty i te wywozić.

Nikt inny tylko Żydzi storpedowali tę tak słabiutką próbę rozciągnięcia kontroli nad obrotami pieniężnemi z zagranicą. Obawiali się, że po tej pierwszej próbie przyjdzie oficjalna reglamentacja obrotów dewizowych, która utrudni ewakuację kapitałów z Polski. Od tego czasu wogóle nie mówi się o ograniczeniach dewizowych, a głosy ekonomistów, podnoszące konieczność takiej kontroli, przebrzmiewają bez echa. Nieżydowskie sfery przemysłowe niejednokrotnie poruszały sprawę wywozu kapitałów z Polski do Palestyny. Ze strony czynników rządowych padała zawsze następująca odpowiedź: Reglamentacja obrotów dewizowych niewiele pomoże, gdyż **Żydzi zawsze znajdą sposoby wyszmuglowania pieniędzy zagranicę.** Wprowadzenie kontroli nad obrotami zagranicznemi pieniądzem wywołałoby tylko nową falę korupcji i nadużyć.

Jest w tem stanowisku dużo słuszności. Jeżeli bowiem kasjerzy kolejowi na dworcu warszawskim nie mogli oprzeć się pokusie puszczania w obieg fałszywych pięciozłotówek, to zaiste trudno zaręczyć, czy urzędnicy, którym powierzonoby kontrolę nad obrotami pieniężnemi z zagranicą okazaliby się w każdym wypadku odporni na ataki **zarazy korupcyjnej, reprezentowanej w naszem państwie przez Żydów.** Tej obawy nie byłoby, gdyby rząd powiedział urzędnikom prawdę i **odwołał się do ich uczuć narodowych,** gdyby uświadomił ich, że cały naród polski w ich ręce złożył **zadanie czuwania nad bezpieczeństwem majątku narodowego polskiego przed rabunkiem żydowskim.** Ale tak mógłby postawić sprawę tylko **rząd narodowy.** Widzimy na tym przykładzie, że trudno jest rozwiązać niektóre zagadnienia polityki gospodarczej i finansowej niezależnie od systemu politycznego. Jedno i drugie ściśle jest ze sobą związane.

Może nam ktoś powiedzieć na to: **a niech tam Żydzi zabierają swoje pieniądze i niech tylko wynoszą się od nas.** Takie zapatrywanie byłoby niesłuszne. **Żydzi swojej własności w Polsce nie mają. Kapitały, znajdujące się w rękach Żydów, są owocem pracy Polaków, wyciśnięte zostały z gospodarstwa polskiego.**

Musimy, niestety, godzić się z tem, że Żyd może zdobyty w Polsce kapitał użytkować, jak długo zamieszkuje w Polsce, ale **nie jest dopuszczalnem, aby wolno mu było kapitał ten z Polski wywozić.** Pieniądze, które Żyd wywozi do Palestyny, to **skrystalizowana praca społeczeństwa polskiego, to cząstka majątku narodowego Polski. To musi pozostać w Polsce.**

A jeżeli już Żydzi roszczą sobie prawo do kapitałów, które zdobyli w Polsce rękami polskiego robotnika i z kieszeni polskiego konsumenta, jeżeli uważają, że wolno im te kapitały ewakuować do Palestyny, to naród polski musiałby zażądać **gwarancji, że wszyscy Żydzi opuszczą natychmiast Polskę,** ale nietylko ci, którzy posiadają kapitały. Dopóki takiej gwarancji niema, nie wolno nam bierne tolerować wywożenia kapitałów żydowskich do Palestyny, tem bardziej, że w większości wypadków mobilizacja tych kapitałów odbywa się w sposób oszukańczy, zapomocą złośliwych bankructw itp., o czem pisaliśmy w ubiegłym tygodniu.

Polska — „Rapid" 1:0

Warszawa. (Tel. wł.). Reprezentacja polska, złożona z graczy przebywających w Warszawie na Bielanach w treningowym obozie przedolimpijskim rozegrała w środę spotkanie z jedną z najsilniejszych drużyn na kontynencie długoletnim mistrzem Austrji, „Rapidem".

W pierwszej części gry jedyną bramkę dnia uzyskał Piec. Sędziował p. **Walczak.** (c)

Miljon Abisyńczyków gotowych do wojny

Obywatele włoscy opuszczają w dalszym ciągu teren Abisynji — Znamienne oświadczenie jednego z wyższych urzędników abisyńskich

Londyn. (PAT.) Specjalny korespondent Agencji Reutera donosi z Addis Abeby, stolicy Abisynji, że zgórą miljon Abisyńczyków przygotowuje się intensywnie do wojny. Nawet 10-letni chłopcy uczą się władać bronią. Obywatele włoscy w dalszym ciągu opuszczają teren Abisynji.

W Addis Abebie pozostała tylko jedna Włoszka. Odmowa posła włoskiego w Addis Abebie Vinci'ego wzięcia udziału w uroczystościach z okazji rocznicy urodzin cesarza uważana jest przez szerokie koła za niewybaczalną obrazę. Niektórzy doradzają nawet zerwanie stosunków dyplomatycznych z Włochami z powodu zachowania się posła Vinci'ego.

W Addis Abebie nie wiedzą, jakie są zamierzenia Ligi Narodów i jakie są plany mocarstw europejskich wobec konfliktu włosko-abisyńskiego.

Jeden z wyższych urzędników oświadczył korespondentowi, że Abisyńczycy mają nadzieję, że Włosi ich nie zaatakują. Zdajemy sobie — powiedział — sprawę z tego, że szanse są przeciwko nam. Jak się zdaje jednak, Mussolini poszedł tak daleko, że nie może już cofnąć się. W kraju wszyscy wiedzą, że cesarz pragnie pokoju, o ile może on być osiągnięty honorowo.

Pretorja. (PAT.) Władze południowo-afrykańskie ogłosiły, iż obecnie dozwolone jest wstępowanie w charakterze ochotników do armji włoskiej lub abisyńskiej, ale w razie rozpoczęcia kroków wojennych zaciągnięcie się do jednej z walczących armij będzie nielegalne.

Prawodawstwo brytyjskie, które również obowiązuje w Południowej Afryce, zabrania obywatelom brytyjskim zaciągania się do armji, będącej w stanie wojny z krajem, utrzymującym pokojowe stosunki i z Wielką Brytanją i z imperjum brytyjskiem.

Boston. (PAT.) W tutejszej dzielnicy murzyńskiej zjawił się pewien osobnik, podający się za oficera werbunkowego armji abisyńskiej. Gdy rzekomy oficerz werbował dwóch murzynów, w sprawę tę wmieszały się żony zwerbowanych. W rezultacie zajścia powstało zbiegowisko i wywiązała się walka. Jeden z murzynów został ciężko ranny nożem. Policja wszczęła poszukiwania za rzekomym oficerem werbunkowym, który narazie przepadł bez śladu.

Liga Narodów konferuje...

Pierwsze rozmowy min. Lavala — Cesarz Abisynji milczy

Genewa (PAT). Dzisiejsze posiedzenie minęło na licznych konferencjach i rozmowach, które prowadzili między sobą poszczególni delegaci na 87 nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów, poświęconą zatargowi włosko-abisyńskiemu.

Rano min. Laval odbył dłuższą naradę z delegatem włoskim baronem Aloisim, następnie zaś przyjął delegata hiszpańskiego Lopez Olivana.

Równocześnie delegat angielski min. Eden przyjął delegata abisyńskiego p. Havariatę, poczem odbył konferencję z delegatem włoskim baronem Aloisim. W południe min. Eden spożył śniadanie z sekretarzem Ligi Narodów p. Avenolem.

Delegat abisyński przyjęty był również przez sekretarza generalnego Ligi p. Avenola, a następnie przez przewodniczącego Rady Ligi p. Litwinowa.

Poufne konferencje kontynuowane były również popołudniu.

O godz. 17-ej zebrała się na posiedzenie poufne Rada Ligi Narodów.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Addis Abeby:

Cesarz zapytany, czy zgodziłby się na mandat międzynarodowy Ligi Narodów nad Abisynją, powstrzymał się od odpowiedzi. Milczenie to jest interpretowane w ten sposób, iż cesarz zgodziłby się na takie rozwiązanie, gdyby mu je zaproponowano. Powszechnie jednak przypuszczają, iż sem nie wystąpi z podobną propozycją.

Pociąg w morderczym ogniu karabinów

Bandyci usiłowali wysadzić pociąg w powietrze

Szanghaj (PAT). Według nadesłanych tu wiadomości, na pociąg linji wschodnio-azjatyckiej dokonano napadu. Maszynista, który zauważył położny na szynach nabój, zatrzymał w porę pociąg zatrzymał. Na morderczy ogień karabinowy bandytów straż pociągu odpowiedziała strzałami i zmusiła do ucieczki napadających. Dwu strażników kolejowych odniosło rany.

Stow. Kobiet Katolickich wobec wyborów

Łódź, 31. 7. Jak się dowiadujemy, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Łodzi nie dokonało wyboru delegata do okręgowego kolegjum wyborczego. Zamiast zwołać zebranie wyborcze, zarząd Kat. Stow. Kobiet wystosował pismo do wojewody łódzkiego, motywując swe negatywne stanowisko tem, że Kat. Stow. Kobiet jest organizacją apolityczną. Pismo to zostało podpisane przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego.

Echa sensacyjnego zabójstwa w senacie argentyńskim

Morderca sen. Borda Behere chciał się wykręcić od odpowiedzialności

Buenos Aires (PAT). Obecnie wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły zabójstwa senatora Borda Behere w senacie argentyńskim. Mianowicie jeden ze stenografów senackich Dillon poinformował wkrótce po dokonanym zabójstwie senatora Bravo, że w chwili aresztowania mordercy w pokoju stenografów, sekretarz prywatny ministra rolnictwa, niejaki Duggan namawiał pozostałych stenografów do zeznania, jakoby widzieli, że zabity Borda Behere trzymał w ręku rewolwer, którym groził ministrowi rolnictwa Duhan.

Zeznanie Dillona potwierdzili inni stenografowie. Inni świadkowie zeznali również, że Behere był bezbronny. Poza tem rzeczony rewolwer znaleziono w mieszkaniu zabitego. Manewr Duggana miał na celu zwolnienie od odpowiedzialności mordercy.

Wiadomości

W środkowych stanach panują niebywałe upały. Z powodu porażenia słonecznego zmarły w ciągu kilku ostatnich dni 3 osoby.

*

Biskup katolicki hrabstwa Down (w Ulsterze) ogłosił odezwę, wzywającą do składek na pomoc dla ofiar rozruchów w Belfaście. Pisze on w odezwie, że w wyniku zaburzeń, 1.046 osób w Ulsterze zostało bez dachu nad głową.

*

W sądzie okręgowym w Akke odbyła się sprawa przeciw Arabowi Achmedowi Najif Chalkisowi, oskarżonemu o zamordowanie w kwietniu br. nad granicą syryjską obywatela estońskiego Johannisa Wajnusa, który wraz z żoną swą usiłował przekroczyć nielegalnie granicę. Morderca wytropiony został przy pomocy psów policyjnych. Sąd skazał Achmeda Najif-Chalkisa na karę śmierci przez powieszenie.

Ofiary gór

Wiedeń. (PAT). W Przedarulanji wydarzyła się katastrofa: trzej turyści, wspinający się na szczyt Zimba spadli do przepaści i wszyscy trzej ponieśli śmierć.

Przy wspinaniu się na górę Stadtwand-Grat pod Wiedniem spadł z wysokości 150 mtr. i zabił się turysta wiedeńczyk.

Wykaz uczelni prywatnych

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego ogłosiło wykaz 381 prywatnych gimnazjów ogólno - kształcących oraz seminarjów nauczycielskich, które w roku szkolnym 1935-36 mają prawa szkół państwowych. (w)

Panika w gdańskich kołach gospodarczych

Możliwość zamknięcia granicy polsko-gdańskiej

Gdańsk przygotowuje zarządzenia odwetowe — Masowe usuwanie towarów do Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.). Władze gdańskie w dalszym ciągu nie zdradzają najmniejszej ochoty do podjęcia pertraktacyj z rządem polskim w sprawie likwidacji konfliktu z Polską. Długie niewiązanie się sytuacji spowodowało wielką panikę w gdańskich kołach gospodarczych. Panika w dniu dzisiejszym znalazła swój wyraz w masowem usuwaniu towarów z gdańskich magazynów tranzytowych i przewożeniu ich do Gdyni. W gdańskich kołach gospodarczych liczą się z zamknięciem granicy polsko-gdańskiej.

Również spodziewane są w najbliższych godzinach nieznane jeszcze bliżej zarządzenia odwetowe władz gdańskich. Według krążących uporczywie pogłosek, władze gdańskie zmierzają do wytworzenia takiej sytuacji, w której polskie sfery gospodarcze zmuszone byłyby w obronie swoich interesów prosić rząd o złagodzenie zarządzeń, zakazujących clenie importu w Gdańsku. Wobec masowej ucieczki towarów z gdańskich magazynów tranzytowych, magazyny portu gdyńskiego zostały w dniu dzisiejszym szczelnie zapełnione towarami. (p)

Angielska pieczeń przy abisyńskim ogniu

Dlaczego Wielka Brytanja wstrzymała wywóz broni do Abisynji?

Londyn, w lipcu.

Oświadczenie angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare w Izbie Gmin, że udzielanie zezwoleń na eksport broni do Abisynji zostanie chwilowo zawieszone, było dla wszystkich niespodzianką. Jeszcze tydzień temu mówiło się, że wydanie formalnego zakazu jest mało prawdopodobne. Wprawdzie było wiadomo, że wywóz broni do Abisynji zahamowany został od kilku miesięcy i że oferty poszczególnych firm eksportowych były w większości wypadków z formalnych względów odrzucane, aczkolwiek nie było wyraźnego zakazu. Zakaz wywozu broni z Anglji zbiegł się z takimże zakazem wydanym przez Belgję i Francję, co stało się w tym celu, by okazać Italji dobrą wolę i zażegnać podejrzenia o stronniczość. Minister spraw zagranicznych a inspirowana prasa ze swej strony podkreślali, że zakaz wywozu broni posiada charakter czasowy i że w wypadku komplikacyj wojennych nie można odmówić walczącym stronom prawa sprowadzania broni.

W tej sytuacji postępowanie ministerstwa spraw zagranicznych okazało się tembardziej na miejscu, ile że stosunki handlowe z Włochami ustały niemal zupełnie, a obsługiwanie Abisynji musiałoby być tłumaczone jako jej uprzywilejowanie. Mało kto wie, że zadłużenie handlowe Italji wobec Anglji przybrało nawet po zawarciu angielsko-włoskiego układu clearingowego z połowy marca r. b. tak wielkie rozmiary, iż angielscy dostawcy woleli wstrzymać dostawy. Oficjalnie uznaje się ten fakt, tylko w odniesieniu do eksportu węgla, w istocie jednak dotyczy to również dostaw wojennych.

Decyzja rządu włoskiego o zniesieniu 40% pokrycia waluty złotem, co wedle angielskich obliczeń miało bezpośrednio zwolnić 8.000.000 Ł., powinno było zadowolnić angielskich wierzycieli, bo ograniczenie dostaw węglowych w chwili przygotowań wojennych musiałoby się odbić bardzo dotkliwie. Miarodajne czynniki angielskie starają się o wznowienie obrotu handlowego, pozbawionego wszelkich tarć, w interesie kopalń południowo-walijskich. Mówi się nawet o tem, by podobnie jak to miało miejsce wobec trudności niemieckich wierzycieli handlowych, postawiono włoskim przedsiębiorstwom kredyty dyspozycyjne dla wykonania układu clearingowego.

Usiłowania poprawnego zachowania się wobec Italji nie mogą zatuszować faktu, że sympatje rządu i opinji publicznej zwracają się w stronę Abisynji. Parafrazą użyta przez Mussoliniego przystowia Wilhelma II o „czarnem niebezpieczeństwie", wskazała na niebezpieczeństwo poruszania problemu rasowego. Oświadczenie Gandhiego, że Indje jako samodzielny członek Ligi Narodów muszą korzystać z prawa niezależnej akcji, wskazuje jak wiele zależy od traktowania konfliktu abisyńskiego poza sferą europejskich powikłań.

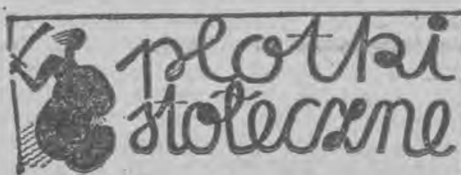
Wstrzemięźliwość Foreign Office, tak troskliwie nazewnątrz pozorowana, nie idzie jednak tak daleko, by nie istniała możliwość interwenjowania w Addis-Abeba. Rząd abisyński skłania się rzekomo do udzielenia koncesyj terytorjalnych wzamian za pomoc gospodarczą. Nawet wobec projektu budowy kolei włoskiej zrezygnuje zdaje się Abisynja z opozycji, jeżeli otrzyma odpowiednie gwarancje dla utrzymania swej niezależności.

Polityka angielska skieruje się zatem w tym gorącym okresie po linji bezpośrednich rokowań z Italją i Francją, po posiedzeniu Rady Ligi Narodów, której jedynem zadaniem będzie utrzymanie w ruchu machiny koncyljacyjnej, aby w ramach układu pokojowego umożliwić nasycenie ekspansji kolonjalnej Włoch. Że w Whitehall nadzieje na powodzenie tego programu są sceptycznie oceniane, nie trzeba chyba dodawać.

Bys.



Turcy opuszczają Rumunję.
Odbywa się obecnie masowa wędrówka powrotu Turków do ojczyzny. Dzieje się to na zarządzenie Kemala, który osiadłych od wieków Turków przesiedla do Anatolji. Na zdjęciu widzimy reemigrantów tureckich w dzielnicy portowej w Konstancy oczekujących swego statku.



30 lipca

Nie można powiedzieć, żeby zainteresowanie wyborami było — zbyt wielkie. Inaczej bywało dawnemi laty, kiedy wybory poruszały opinją publiczną. Zgłaszanie się do rejestracji wyborczej do Senatu było bardzo słabe, tak, że władze były zmuszone w urzędach oraz instytucjach takich, jak np. magistrat czy ubezpieczalnia, zarządzić zestawienie uprawnionych — bezpośrednio.

Niebawem dowiemy się o liczbie uprawnionych do głosowania, niebawem też dowiemy się, jak wypadną listy kandydackie.

Dotąd wiadomo, że głównym ośrodkiem, w którym skupia się akcja wyborcza, jest lokal BBWR. przy ul. Matejki. Tu skupia się ona w ręku obu sekretarzy, byłych posłów Czernichowskiego i Brzęka-Osińskiego. Tam odbywają się wędrówki kandydatów, tam też zjawiają się delegacje mniejszości narodowych, zwłaszcza Żydów, wzajem się zwalczających.

*

Na terenie Warszawy ma sięgać po mandat premjer Sławek, płk. Miedziński, prof. Makowski, b. pos. Brun, do Senatu zaś byli senatorowie, jak Lubomirski, lub byli ministrowie jak Klarner i Strassburger, obaj przedstawiciele kół gospodarczych, zbliżeni do Lewiatana.

Pono b. pos. Car ma być postawiony w Kielcach, gdzie do Senatu kandydować będzie b. sen. Rostworowski; kandydować tedy mają obaj referenci ustawy konstytucyjnej.

B. marszałek Świtalski nie zajmie żadnego stanowiska państwowego, ale zostanie powołany do Senatu przez p. Prezydenta jako nominat. Na Pomorzu do Senatu będzie kandydował b. min. Janta-Połczyński.

*

Niesłychanie sprytne stanowisko zajmują ukraińscy „undowcy". Rada naczelna powzięła uchwałę, nakazującą udział w wyborach, ale ostateczną decyzję pozostawiła egzekutywie partji. Ta zaś wyczekuje wyników zgromadzeń wyborczych: jeżeli na zgromadzeniach zostaną wystawione kandydatury, przedstawione przez „Undo", w takim razie partja pójdzie do wyborów. Gdyby zaś do tego nie doszło, w takim razie „Undo" gotowe jest dać hasło abstynencji, co zresztą jest mało prawdopodobne.

Wśród ugrupowań ruskich jedno idzie bezwzględnie — to grupa, kierowana przez biskupa stanisławowskiego Chomyszyna.

*

Pośród Żydów jest duże zdenerwowanie. Sfery kierownicze BB. stają na stanowisku utworzenia przez Żydów jednolitego frontu t. zn. porozumienia się wszelkich odcieni żydowskich i sjonistów i ortodoksów. Nieporozumienia pomiędzy niemi są bardzo silne, głównie na tle osobistem.

Czołowi przedstawiciele sjonistów, którzy kierowali dotąd klubem żydowskim, nie posiadają pewności, czy np. b. pos. redaktor „Chwili" dr. Rosmarin uzyska mandat, czy nie. O tem, żeby wszedł rabin krakowski b. pos. Thon, zdaje się trudno mówić.

Rozgoryczenie jest tem większe, że przecie Koło Żydowskie uprawiało w Sejmie taktykę wybitnie oportunistyczną.

WARSZAWIANIN.

Obsuwanie się ziemi

Paryż. (Tel. wł.) Ogólne zaniepokojenie wywołało w Konstantynie (Algerja — Afr. Płn.) nagłe obsuwanie się ziemi. Część dzielnicy miasta, położona na wzgórzu, jest poważnie zagrożona. Szereg budynków tubylców zawaliło się.

Siedmiu urzędujących i... ani jednego wyborcy

Przedwyborcze plakaty płowieją smętnie na słońcu i deszczu

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Wilno, 27 lipca

Zaledwie półtora miesiąca dzieli nas od dnia głosowania do ciał ustawodawczych, a mimo to atmosfery wyborczej wcale tu nie znać. Wprawdzie na murach wiszą olbrzymie płachty ogłoszeń urzędowych, wzywające do rejestracji osoby, posiadające prawo wyborcze do Senatu, ale plakatów tych nikt nie czyta, tak, iż płowieją one na słońcu i deszczu, nie pozostawiając po sobie żadnego wrażenia.

Udaję się do gmachu magistratu, gdzie w obszernej sali posiedzeń zasiada komisja rejestracyjna, złożona z siedmiu osób. Niema dosłownie ani jednego rejestrującego się. Chcę poczekać, aby zobaczyć takiego, co nietylko posiada uprawnienia wyborcze, ale chce też z nich korzystać. W międzyczasie zapytuję, jak wiele osób już się zarejestrowało. Najpierw nie chcą mi dać odpowiedzi, a potem ktoś z urzędujących rzuca cyfrę coś 3 czy też 3 i pół tysiąca. Cyfra ta, zważywszy na brak ożywienia w ruchu rejestracyjnym, który miałem możność naocznie zaobserwować, nie wydaje mi się jednak prawdopodobna. Widzę, że niczego się nie dowiem. Opuszczam więc salę, rezygnując również z nadziei zobaczenia „sumiennego" wyborcy.

Na drugi dzień „sanacyjne" „Słowo" podało, iż liczba zarejestrowanych wynosi 1.200 osób, podczas, gdy wszystkich uprawnionych ma być 3 tys. Żadna jednak z tych cyfr nie jest ścisła. Nie będzie przesady, gdy liczbę uprawnionych do głosowania do Senatu określimy dla Wilna cyfrą 7, a nawet 8 tys. osób. Należy przytem zaznaczyć, że spisy wyborcze zapełnią się drogą ściągania list członkowskich od organizacyj prorządowych, podczas, gdy dobrowolna rejestracja nie przekroczyła 10 proc. ogólnej liczby uprawnionych do głosowania.

Wezwania organizacyj „sanacyjnych" niewiele pomogły. Gdy w dniu dzisiejszym ponownie odwiedziłem komisję rejestracyjną, przeniesioną nb z wielkiej sali posiedzeń do małego pokoiku pod nr. 35, znów zastałem siedmiu urzędujących i... ani jednego rejestrującego się.

Jeszcze mniej wie przeciętny obywatel o wyborach sejmowych. Wprawdzie prasa „sanacyjna" pisze od czasu do czasu na ten temat, ale mało to kogo interesuje.

W „sanacyjnym" „Kurjerze Wileńskim" wyczytaliśmy, że gdzieś pod Warszawą... „endecy biorą udział w zgromadzeniach wyborczych". Jak taka „informacja" wygląda w rzeczywistości, dowiedzieliśmy się tu, na miejscu. Oto jedna z organizacyj zawodowych wybrała na członka zgromadzenia wyborczego adwokata-narodowca. Obdarzony tym „zaszczytem" mecenas bawi nad morzem i zapewne nic nie wie o „splendorze", jaki go spotkał.

Zresztą na tem bynajmniej nie kończą się kłopoty wyborcze „sanacji" wileńskiej. Gdyby do wyborów stanęła opozycja, cały impet skierowanoby przeciwko przedstawicielom stronnictw opozycyjnych i w tej walce jakoś utopionoby antagonizmy wewnętrzne. Dziś, gdy na placu boju zabrakło naprawdę niebezpiecznego przeciwnika, cała rozgrywka o mandaty do ciały poselskie musi się odbyć wewnątrz „sanacji". Widok będzie rzeczywiście pocieszny. Już dziś słyszymy pytania: Jak sobie dadzą radę mężowie zaufania „walczących" kandydatów, gdy spotkają się przy urnach wyborczych? Kto i komu będzie patrzył na ręce? Jak będą namawiali wyborców do głosowania i jak im wytłumaczą, że, dajmy na to, p. Okulicz z „Kurjera Wileńskiego" jest lepszy od p. Mackiewicza ze „Słowa"?

Wyborca kresowy ma już w tej sprawie pogląd zupełnie wyrobiony.

P. KOWNACKI

KRÓLEWNA I GRANDI



W Londynie bawi najmłodsza córka króla włoskiego, Marja Sabaudzka. Widzimy ją na fotografji w towarzystwie ambasadora włoskiego, b. min. Grandiego.



tajemnica serca

powieść z francuskiego

35)

Był całkiem purpurowy.

Myślała, że rażony został apopleksją.

Zadzwoniła.

Wszedł lokaj.

— Prędko! Prędko! Pomóż panu! — rzekła.

— Pan nie potrzebuje żadnej pomocy — odpowiedział lokaj. — Pan śpi.

Rzeczywiście książę pogrążony był w głębokim śnie.

Lokaj wyszedł, przywykł bowiem do podobnego widoku.

— Pijany! Nieprzytomny! — szepnęła Renata.

Nagła myśl przebiegła po jej głowie.

Mogła uciekać.

Jej prześladowca nie był w stanie zatrzymać jej.

Opuściła szybko salę, działając pod wpływem powziętego nagle postanowienia.

Przed nią znajdował się przedsionek, zamykany żelazną kratą.

Pobiegła ku tej stronie.

Lecz zaledwie tu przybyła, w cieniu podsienia dojrzała ogromnego wzrostu człowieka w długiej tunice z czerwonego jedwabiu, w fezie tureckim.

Był to murzyn o wstrętnych, obrzydliwych rysach twarzy.

Oparł się o kratę, skrzyżowawszy ręce na olbrzymich piersiach i nic nie mówiąc, zatarasował jej drogę.

— Przez litość — rzekła ona. — Jeżeli masz serce, zdolne wzruszyć się czemkolwiek, jeżeli oburza cię niesprawiedliwość, jeżeli...

Zatrzymała się.

Murzyn zawsze w jednakowej pozycji, otworzył usta, ukazując szereg zębów, białości alabastru.

— On mnie nie rozumie — zawołała Renata.

Starała się odsunąć strasznego cerbera.

Dotknęła nawet swoją białą ręką tej czarnej masy, podobnej do bronzowego posągu.

Murzyn nie poruszył się.

Renata była doskonale strzeżona, o ucieczce zatem niepodobna myśleć.

Weszła więc na schody, kierując się ku swojemu pokojowi, nie przechodząc wcale przez salę jadalną, w której pozostawiła śpiącego Beslebena.

Na progu siedział jakiś człowiek.

Był to Aleksy.

— Więc twój pan wyszedł? — zapytała.

— Jest pijany, a to tyle znaczy, jakby go nie było — odpowiedział lokaj.

— Chciałam z tego skorzystać i uciec. Wyjścia jednak są strzeżone. Czy pomożesz mi do ucieczki?

— Kto raz tu wszedł, ten wychodzi tylko za pozwoleniem samego pana! A jednak będę próbował.

Aleksy poszedł za Renatą do jej pokoju, nie przerywając rozmowy.

— Tak, będę próbował! — powtórzył.

— O, Boże! nie opuszczaj mię. Mam ojca, narzeczonego, tylu protektorów, którzy nademną czuwają. Jakim to dzieje się wypadkiem, że jeszcze tutaj jestem? O, gdybym przynajmniej mogła posłać do nich list!

— List? ja go oddam! — rzekł Aleksy.

— Wszak mówiłeś, że nigdy nie wychodzisz!

— Wyjeżdżam często wraz z woźnicą.

— I mógłbyś mi usłużyć, nie obawiając się zdrady swojego towarzysza?

— Zdradziłby mię, gdyby się czego domyślał, ale będę działał ostrożnie.

— Jutro otrzymasz list.

Aleksy się ukłonił, chcąc odejść, ale Renata go zatrzymała.

— Posłuchaj mię — rzekła. — Proszę cię o usługę. Czy zgadzasz się? Czy obawa nie będzie silniejsza od chęci zbogacenia się?

— Pan mię często, bardzo często okropnie katował. Pragnę pomścić się na nim — a naprzód opuścić ten dom, ułatwiając zarazem i pani ucieczkę.

— Nie obawiając się tego, co później nastąpi?

— Nie, ponieważ ucieknę razem z panią. Staraj się więc pani przygotować list.

— O, moja wdzięczność będzie bez granic. Uczynię cię szczęśliwym.

Aleksy ukląkł i pokornie ucałował kraj szaty Renaty.

Usiadła.

On stał przed nią ze schyloną głową.

— Jakże urządzimy tę ucieczkę? — zapytała.

— Pragnąłbym zbadać miejscowość i odszukać najskuteczniejszy sposób... Wychodząc stąd, gdzie się udamy?

— Do mojego ojca.

Renata nie posiadała się z radości.

Prawie nie zwracała uwagi na to, co mówił lokaj, który bardzo bacznie nasuwał rozmaite trudności.

Pobiegła do biurka, jakież jednak było jej zdziwienie, gdy nie znalazła ani pióra, ani atramentu.

Aleksy zrozumiał jej kłopotliwe położenie.

— Jutro przyniosę pani wszystko, czego tutaj brak.

— Teraz — mówiła Renata, spoglądając łagodnie na Aleksego — opowiedz mi o nieszczęśliwej istocie, zamkniętej tutaj, o umysłowo chorej, którą książę trzymał pod kluczem.

— Jakto? Pani wiesz? — zawołał Aleksy, drżąc z przerażenia.

— Bezwątpienia. Widziałam ją wczoraj, kiedy uciekła do ogrodu. Do tej kobiety chciałabym się zbliżyć, ale koniecznie.

— Pani chcesz... niepodobieństwo, onaby panią zabiła.

— Nie. Sądzę przeciwnie, że zamiast mnie zabić, uśmiechać się będzie.

Aleksy namyślał się.

— Dobrze — dpowiedział. — Każdy z nas zkolei ma służbę we dnie i w nocy przy drzwiach pokoju, w którym jest zamknięta chora. Posługująca jej kobieta sypia w sąsiedniej izbie. Dzisiaj kolej strzeżenia nieszczęśliwej przypada na mnie. Mogę tam panią wprowadzić.

— O której godzinie?

— O dziesiątej, jeżeli książę nie wyjdzie; jeżeli wyjdzie, pójdziemy tam o północy.

— Nie lepiej skorzystać z jego chwilowej nieobecności?

— Nie, bo może zechce sam wejść do niej.

— Jeżeli jednak będzie w domu, czy nie grozi nam jakie niebezpieczeństwo? A jak nas pochwyci podczas odwiedzin?

— Niemożliwe, bo ja czuwać będę. Uprzedzę panią wcześniej, tak, żebyś mogła łatwo się ukryć.

— Zgoda, ufam ci zupełnie.

— Niech więc pani czeka na mnie. O dziesiątej lub w nocy zapukam do pani drzwi. Tylko...

— Tylko?...

— Tylko, że chcąc się dostać do pokoju chorej, trzeba przechodzić drugim korytarzem, dalej zaś obok izby straży i w ten sposób możemy być podsłuchani, pochwyceni...

— Chodź za mną — przerwała mu żywo Renata, kierując się ku miejscu, w którem przed kilku godzinami odkryła drzwi. — Podnieś odbicie.

Aleksy pojął, czego od niego żądano.

Po kilku minutach zostało odsłonięte tajemne przejście, tajemne, ukryte drzwi.

— Dokąd one prowadzą? — zapytała Renata.

Aleksy zamyślił się.

— Do salonu niebieskiego, który łączy się z salonem porcelanowym i z galerją obrazów, jaka poprzedza pokój, gdzie osadzona jest chora.

— Czy nie moglibyśmy przejść tędy?

— Najniezawodniej.

Mówiąc o przejściu, Aleksy popchnął drzwi, które otworzyły się bez szelestu.

Nie omylił się.

Tędy właśnie można się było dostać do niebieskiego salonu.

— Wszystko świetnie się składa! — zawołał z nieukrywaną radością.

W tej chwili odezwał się dzwonek, silnie przez kogoś pociągnięty.

Potem usłyszano turkot powozu.

— Odwiedziny! — rzekł Aleksy. — A zatem pan wcale nie wyjdzie.

— Ale czy usposobiony jest do przyjęcia?

— Chwila snu dostatecznym bywa środkiem do otrzeźwienia po przepiciu się. Jestem pewny, że już wytrzeźwiał. Uważa pani, przybysz nie odjeżdża. Muszę zobaczyć, kto to przyjechał i czy będę mógł zaprowadzić panią do chorej.

Aleksy wyszedł.

Renata czekała na niego blisko godzinę.

Nakoniec wrócił.

— Nie mogę dowiedzieć się, kto jest ten przyjezdny jegomość. Nie miałem odwagi zapytać o to odźwiernego. Pan zamknął się z przybyłym w swoim gabinecie, niepodobna zatem ani go zobaczyć, ani dowiedzieć się o jego imieniu i nazwisku.

— Mniejsza o to, kiedy jesteśmy swobodni.

— O, najzupełniej swobodni, możemy śmiało iść do chorej, kiedy pani koniecznie domaga się tego. Ale czy pani niczego się nie obawiasz?

Renata położyła palec na ustach, Aleksy oddał jej ukłon, pełen szacunku i pokory.

Zarzuciła płaszczyk na ramiona i poszła za lokajem, który, wziąwszy lampę z komina, udał się do niebieskiego salonu.

Był to pokój bardzo obszerny, dobrze oświetlony i wysoki.

Miał trzy okna, wychodzące na ogród, a ponieważ rzadko kto w nim bywał, przeto bardzo rzadko palono tu ogień na kominie.

Meble okrywały pokrowce, a na obicia murów zarzucono płótna, by je zabezpieczyć od kurzu i pyłu.

Dawała się tu odczuć szczególna woń, zwykła w lokalach niezamieszkałych.

Niepodobna określić owego zapachu, który jest skutkiem braku przypływu świeżego powietrza, a co na Renacie uczyniło bardzo nieprzyjemne wrażenie.

Zadrżała.

Ale nagle Aleksy otworzył drugie drzwi i weszli do innego pokoju, którego ściany obstawione były przedmiotami, wyrobionemi z porcelany.

Znajdowały się tu wyroby z rozmaitych epok, z rozmaitych czasów, po większej części ozdobione rysunkami i malowidłami.

W sali były także różne osobliwości, dawne bardzo sprzęty, rzeźbione wazy z marmuru, z bronzu i porfiru, statuy, broń, jednem słowem kolekcja przedmiotów wysokiej wartości.

Ponad tym salonem ciągnęła się galerja obrazów, oświetlona w obecnej porze kandelabrami.

Można było policzyć około dwustu pięknych płócien, ręki znakomitych mistrzów.

W końcu galerji Aleksy zatrzymał się.

— To tu! — rzekł.

I pokazał Renacie drzwi ukryte pod storą z materji.

Pomiędzy zasłoną a drzwiami była pusta przestrzeń i mogła służyć za schowanie, gdyby kto chciał patrzeć, nie będąc sam widzianym.

— Czy wejdziesz pani? — zapytał Aleksy. — Warjatka położyła się zapewne i śpi.

— Nie. Stróżka w tej chwili zamknięta jest w sąsiedniej izbie. Ona tam będzie spała noc całą, a ja tymczasem będę czuwał.

— Wejdźmy zatem.

Aleksy już pocisnął klamkę i gotował się do wejścia, uprzedzając Renatę, kiedy nagle w korytarzu dały się słyszeć czyjeś kroki.

— Nadchodzą! — rzekła cicho Renata.

— Nie obawiaj się pani — odpowiedział spokojnie Aleksy. — Niech się pani schowa pod tę zasłonę.

Renata była posłuszna.

Czas był też po temu.

Osoby, których kroki słyszano, zbliżyły się.

Ujrzała dwa cienie, które przeszły tuż obok niej i Aleksego stojącego przy drzwiach.

— Otwórz nam! — rzekł głos, po którym Renata poznała księcia. — A pan, mój drogi panie, bądź ostrożnym. Dość ci będzie zdać sobie sprawę z wrażenia jakie otrzymasz, przypatrując się zdaleka.

Drzwi się zamknęły za nimi.

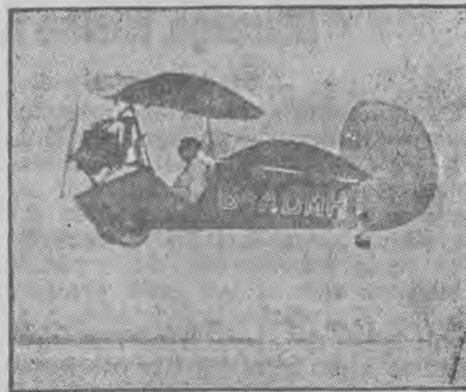
Był to książę z nieznajomym, lekarzem.

Aleksy zbliżył się do Renaty, nachylił się i rzekł łagodnie.

— Prawdziwa niespodzianka. Czy chcesz pani wrócić do siebie. Powrócimy tutaj jutro.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GŁOSY ŚWIATA



Takiemi to awjonetkami będą wkrótce jeździły nasze gosposie po zakupy na rynek...



...ale musza się wystrzegać, by nie wydarzyła im się tego rodzaju przygoda...

PODATEK OD... BRUDNYCH PODWÓRZY

Magistrat Stambułu postanowił wprowadzić specjalny podatek od utrzymywania mieszkań, podwórzy i t. p. w stanie *zaniedbanym. Specjalni kontrolerzy magistraccy obchodzić będą mieszkania* prywatne, lokale publiczne, domy i t. p. Na właścicieli lokali, mieszkań i domów, utrzymywanych niehigjenicznie, nakładany będzie specjalny podatek, który pójdzie na utworzenie funduszu sanitarnego, z którego pokrywane będą koszty przymusowego czyszczenia mieszkań, domów, lokali, dziedzińców i t. p.

ZAKUPY PRZY BIEŻĄCYM PRZENOŚNIKU

Domy, względnie hale targowe do zakupów produktów spożywczych, w których chodzi się z koszykiem od jednego stojowiska do drugiego, wybierając towary według życzenia, aby wkońcu zapłacić przy kasie, są w Stanach Zjednoczonych A. P. bardzo rozpowszechnione Obecnie domy te wprowadzają w Los Angeles nowość, mianowicie można wszystkie zakupy załatwić siedząc na tem samem krześle. Wszystkie stojowiska, względnie towary biegną na okrężnym pasie w ten sposób, że wciągu 8 minut przesuwa się przed siedzącą klientką 1 500 różnych produktów spożywczych. W wewnętrznych, niedostępnych dla publiczności oddziałach, pracownice natychmiast zapełniają luki, powstałe przez wybieranie odnośnych towarów.

Hajot



Damy z towarzystwa londyńskiego lansują obecnie modę wiązanych szali z kokardą na szyję. Przyznać trzeba, że wyglądają one bardzo efektownie.

Panu Bogu świeczkę a djabłu... żyrandol

Kielce, 1 sierpnia.

Jak dalece różni pisarczykowie liberalnego autoramentu posuwają się w swych szykanach przeciwko kościołowi katolickiemu, przeciw księżom katolickim, przeciwko wszystkiemu co święte, czego szargać nie wolno, świadczy niezbicie nowy dowód, oczywiście z „marką ochronną" Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Oto „bezpłatny" dodatek do „Głosu Nauczycielskiego" z dnia 9. 6. 1935 r. „Głos Kielecki" wysuwa już śmiało w swych naiwnie pompatycznych i jakże mętnych artykulikach szereg poronionych już wiek temu gdzieindziej myśli, które w bałaganie logicznym czepiają się naśladowczo „ostatniego krzyku mody" krzykaczy z „Kurjera Porannego": „państwo w Państwie", „precz z klerem" i t. p.

Oczywiście artykuły... bez podpisów. Narazie „Cierpliwości, koledzy!" „Czwarty zabór" nie śpi!

Spróbujmy jednak przeczytać „Testament" (str. 6—8). Niechże dla pewności raczy mówić za siebie sam „kapłan" — kryptonimowy autor: „Zdajemy sobie aż nadto sprawę, że gdy milkną usta i bić przestaje serce Największych w Narodzie zjawiają się, nim jeszcze zwłoki ostygną, adwokaci i tłumacze, którzy według swego rozumienia myśli Ich przecinają i własne słowa, własne myśli za Ich myśli podają. Tak właśnie rodzi się każde (??!) kapłaństwo, tak powstają badacze i tłumacze pisma!!! Otóż to właśnie, szanowny panie, nieznany „kapłanie", czy pan nie ma na tyle „swego rozumienia", by się spostrzec, że się pan bawi w ...„łapaj złodzieja"?!

Bo proszę: „Jesteśmy według słów jego tymi, którzy odradzać mają dusze ludzkie". Pięknie, winszujemy posłannictwa. Ale słuchajmy dalej: „Obejmuje (?) On to prawo tym, którzy je dotychczas za swoje uważali — i daje nam My, nauczyciele, nie kto inny bierzemy na barki swoje odrodzenie dusz ludzkich Nie pozwolimy z dziedzictwa tego nic sobie uszczuplić i nikomu go nie oddamy". A więc co możnaby objektywnie powiedzieć o takim „kapłanie"? Czyż potrzebny jeszcze komentarz? Jedynie możnaby przypomnieć słowa: et stulti aliqnando sapite! (Ps. 93,8).

Ale cóż l'enfant terrible wrzeszczy uparcie to samo: ...„pomiędzy nauczycielem, współtwórcą Państwa Polskiego a takimi ludźmi niema wspólnych celów i zamierzeń".

Panie Szanowny, czy pan też zapomniał, co nie tak dawno mówił sam minister oświaty p. J. Jędrzejewicz à propos współpracy z „takimi" ludźmi?!! Szkoda! Więc zwróć Pan uwagę na pewne przysłowie, które radzi serdecznie: „Pozostaw psom rozkosz szczekania i gryzienia".

„Zmienić człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go wyższym..." powtarzanie teraz zgodnym chórem, zacznijcie jednak od siebie.

W innym znów artykule czytamy: — „Wnukom na chwałę, dziadom na pożytek" jakiś też anonimowy tłumaczy „lojalnie" stosunek nauczycielstwa do księży, szczególnie proboszczów, nie pomija i XX. prefektów. Wszystko tendencyjnie i... po nauczycielsku. Sapienti sat!

„Koroną" tych ramoty jest finał a la Ułaszyn: „Z archiwum czwartego zakonu" Ale, by nie gonić w piętkę zakończę słowami autora tej ostatniej ramoty: „Nie zachodzi jednak potrzeba czynić około tej sprawy zbyt wielki hałas". Oj, coś ten styl przypomina pisarza „od naszych".

Nanic autorze, miast bawić się w chowanego mentora, racz dla dobra właśnie szkoły, dla... poprawności swego języka ojczystego wziąć się za... gramatykę. Teraz właśnie wakacje, czas odpowiedni. A możeby tak na kurs języka polskiego? nie zawadzi! Oj nie! A potem może Pan próbować swego języka i stylu w „Błyskach Wolnomyślicielskich".

„Klasyczne" to zdanie poza tem rzuca wiele światła na źródło ukrytej walki z Kościołem w Polsce, każe z konsekwencją szukać — Żydostwa, jako przyczyny wszelkiego rozkładu zawsze i wszędzie.

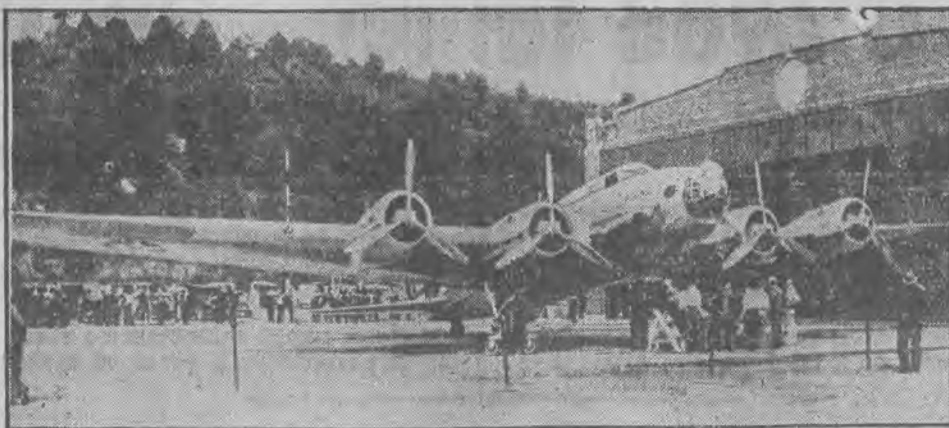
Jacek Przygoda.

Wojska japońskie poszukują Jonesa

Londyn. PAT). Agencja Reutera donosi z Pekinu, że stosownie do oświadczenia tamtejszego attache japońskiego Takahaszi, wojska japońskie otrzymały nakaz poszukiwania porwanego przez bandytów Anglika Jones'a. Jak mówią, ambasada japońska w Pekinie radziła porwanemu podróży przez Mongolję do Dolonor nie przedsiębrać.

Pekin. (PAT). Dziennikarz niemiecki Müller, który wraz z Anglikiem Jonesem był porwany przez bandytów, przybył do Kałganu. Müller odmówił wszelkich wyjaśnień.

LATAJĄCA KOSA SMIERCI



SAMOLOT AMERYKAŃSKI Z CHYŻOŚCIĄ 442 KM NA GODZ.
Ostatnia nowość techniczna, wypuszczona z fabryki samolotów Boeing w Seattle, bierze na pokład piętnaście bomb po 900 kg. każda sztuka.

„Ukaranie" generała Hallera

Generała zaproszono najpierw na zlot harcerstwa do Spały, a później zaproszenie odwołano

Toruń (Tel. wł.) Generał Józef Haller przez szereg lat kierował harcerstwem w Polsce i był jedną z najpopularniejszych wśród harcerzy osobistości. Wzorem zlotów ubiegłych w roku bieżącym gen. Haller otrzymał od organizatorów zlotu w Spale zaproszenie do udziału w zlocie.

W kilka dni po otrzymaniu zaproszenia ukazała się w prasie odezwa gen. Hallera w sprawie wyborów, która natychmiast została skonfiskowana.

Kilka dni potem do Gożuchowa, posiadłości gen. Hallera, organizatorzy zlotu nadesłali telegram, w którym zaproszenie cofnięto. Prawdopodobnie w ten sposób chciano ukarać gen. Hallera za „nielojalność".

Szczegóły katastrofy w Nowej Wsi

Katastrofa wydarzyła się na głębokości około 600 metrów

Chorzów. (PAT). W związku z katastrofą, jaka wydarzyła się na kopalni Hildebrand w Nowej Wsi, podajemy następujące dalsze szczegóły:

Katastrofa wydarzyła się na pokładzie Gerhardt na głębokości około 600 metrów. Wskutek silnego wstrząsu, który dał się odczuć nietylko w głębi kopalni, ale i na powierzchni, zawaliło się kilka chodników na jednym z filarów tego pokładu.

Jeden z chodników oberwał się na przestrzeni 12 metrów, zasypując 4-ch górników. Dwaj górnicy, pracujący na przodzie chodnika, zdołali się uratować, odnosząc tyko powierzchowne obrażenia. Natychmiast rozpoczęta akcja ratownicza napotyka na wielkie trudności z powodu ciągłego obrywania się węgla.

Przez dzień wczorajszy i noc zdołano usunąć zwały węgla w zasypanym chodniku zaledwie na przestrzeni 2 metrów. Nad ranem we wspomnianym chodniku oberwały się ponownie zwały węgla, zasypując 2 górników z drużyn ratowniczych. Dzięki natychmiastowej pomocy zasypanych wydobyto Odnieśli oni tylko lżejsze obrażenia. Akcja ratunkowa trwa dalej.

Przez Rumunję do polskich Kut

Przed Pokuciem otwierają się nowe perspektywy

Z pogranicza polsko-rumuńskiego nadchodzą wiadomości, że w niedłu-



Według powyższej trasy jeździć będziemy do Kut.

gim czasie nastąpi uroczyste otwarcie połączenia kolejowego z Polski poprzez terytorjum rumuńskie z Kutami, pozbawionemi dotychczas, jak to widać z załączonej mapki, komunikacji kolejowej.

Z chwilą uruchomienia tej ważnej arterji będzie można z Poznania jechać via Lwów, Stanisławów, Kołomyję, Śniatyń, Grigori Ghica Voda, Vojnit'a do Kut bez paszportu.

Linja kolejowa, biegnąca wzdłuż Czeremoszu od Grigori Ghica Voda do Wyżnicy na terenie Rumunji, mierzy 48 km. Równolegle do toru idzie szosa, co zostało uwzględnione przy budowie mostu na Czeremoszu, wykonanego rękami wojskowych kompanij kolejowych polskich, ma on bowiem charakter szosowo-kolejowy. Stacja Kuty, położona poza miastem, jest już gotowa. Przeprowadzono do niej kolejkę wąskotorową z gór.

Komunikacja tranzytowa na tym odcinku korzystać ma w myśl konwencji kolejowej polsko-rumuńskiej z przywilejów, gwarantujących pasażerom przejazd bez żadnych pasztortów, wgl. przepustek granicznych. Również nie będą pobierane opłaty celne. Uruchomienie tego połączenia będzie miało niewątpliwiedoniosłe znaczenie dla Pokucia, otworzy bowiem przed niem możliwość podniesienia gospodarczego tej ziemi. (sk)

Na 18 studentów jeden zwolniony z więzienia

Warszawa (Tel. wł.) Władze sądowo-śledcze rozpatrywały w ostatnich dniach podania obrońców, studentów narodowców, którzy osadzeni zostali w więzieniu po rewizji uniwersyteckiej. Wypuszczony został na wolność za kaucją 2 tys. złotych student uniwersytetu warszawskiego Martini. Wobec pozostałych 17 aresztowanych zdecydowano utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy w postaci aresztu i prośb o zwolnienie za kaucją nie uwzględnić

Przed nowym rokiem akademickim

Warszawa. (Tel. wł.). Wykłady i ćwiczenia na wyższych uczelniach w Polsce rozpoczna się dnia 7-go października Podział roku akademickiego na symestry lub trymestry, przyjęty w każdej szkole akademickiej i przerwy między semestrami, oraz terminy egzaminów — pozostają bez zmian. Zapisy na wyższych uczelniach rozpoczną się 1 września do 5 października. Przeprowadzane będzie badanie dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów na poszczególne wydziały.

Usiłowane samobójstwo morderczyni dziecka

Warszawa. (Tel. wł.) Szymczakówna, która porwała i zamordowała dziecko Bornsteinów, usiłowała popełnić samobójstwo w więzieniu, połykając agrawkę. Po usunięciu przedmiotu odstawiono ją do szpitala. (w)

Usunięcie ze wszystkich szkół

Warszawa. (Tel. wł.) Min. oświaty ogłasza, że trzej uczniowie państwowego gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi, a mianowicie Igor Rutyński, Jarosław Jawny i Omeljant Kołtyk zostali usunięci ze wszystkich szkół w państwie polskiem. (w.)

Afera, której nie było

Warszawa. (Tel. wł.) Tutejszy sad apelacyjny rozpatrywał sprawę zarzutów, postawionych swego czasu p. Helenie Zaborowskiej, przewodniczącej Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej.

Władze administracyjne w działalności Zwiazku dopatrzyły się czynności, wchodzących w zakres ubezpieczeń i działalność zwiazku zawiesiły. Mianowany przez Komisarjat rządu kurator znalazł w księgach zwiazku, uchybienia, dotyczace sum, powierzanych kasie Zwiazku przez członkinie.

Przewodniczacej, p. Helenie Zaborowskiej wytoczono z tej przyczyny proces karny. Sad pierwszej instancji skazał ją na dwa lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Skazana odwołała się do sadu apelacyjnego, twierdzac, że nie działała z pobudek .materjalnych na szkodę członkiń zwiazku, a powierzonemi jej pieniędzmi dysponowała w dobrej wierze. Kwestjonowane sumy zostały zwrócone. Sad apelacyjny uniewinnił p. Zaborowską.

Jak wiadomo, wszystkie pisma „sanacyjne", zarówno brukowe jak niebrukowe, podniosły w swoim czasie ogromny krzyk z tej przyczyny, ponieważ chodziło o organizację t. zw. „opozyjną". Ciekawi jesteśmy, czy obecnie oszczerstwa, rzucane na p. Zaborowską, odwołają tak skwapliwie, jak skwapliwie o nich głosiły.

na gorącym uczynku

TAJEMNICZE KONTO

— Niema złego, coby nie wyszło na dobre: przypomniał mi to stare polskie przysłowie komunikat napół urzędowy, donoszący, iż minister przemysłu i handlu zainteresował się drożdżowniami. Jak to z temi drożdżowniami było dotąd?

W dziele p. t. „Struktura gospodarstwa polskiego" pisze prof. Tennenbaum:

„Przed paru laty ministerstwo skarbu listownie zobowiązało się wobec syndykatu drożdżowniczego, że nie będzie wydawało nowych koncesyj na zakładanie drożdżowni. Syndykat drożdżowni zobowiązał się do niepodnoszenia ceny i do zaprowadzenia produkcji gliceryny, której nie zaprowadził, gdyż ministerstwo skarbu tego nie zażądało.

„Najważniejszem i najistotniejszem zobowiązaniem sydykatu drożdżowniczego jest przyrzeczenie wpłacania corocznie określonej sumy na pewne niewiadome konto. Tą sprawą zajmowała się Najwyższa Izba Kontroli Państwa, ale wyniki nie zostały podane do wiadomości publicznej.

„Związek wielkich fabryk wódek gatunkowych w swym memorjale, złożonym rządowi, proponuje utworzenie syndykatu przymusowego, a między innemi utworzenie funduszu dyspozycyjnego ministra skarbu". (strona 386).

List gwarancyjny dał drożdżowniom minister skarbu Czechowicz, ten sam, który wypłacił w r. 1928 na wybory z kasy państwa 8 milj. zł. i za to stawał potem jako oskarżony przez Trybunałem Stanu. Następni ministrowie skarbu dotrzymali zobowiązań swojego poprzednika. Ziemianin Przewrocki, który żądał koncesji na drożdżownię, przegrał sprawę we wszystkich instancjach.

Zobowiązanie ministra skarbu wobec drożdżowników wygasa, o ile wiemy, we wrześniu br., a więc za kilka tygodni.

Czy będzie zniesione, czy odnowione owo — „przyrzeczenie wpłacania corocznie określonej sumy na pewne niewiadome konto"? Czy „niewiadome konto" ma znowu w obecnym okresie szczególne potrzeby?.

Sierpień
1
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Piotra Ap. w okowach
Piątek: M. B. Anielskiej
Kalendarz słowiański
Czwartek: Bolisława
Piątek: Światosławy
Słońca: wschód 4.11
zachód 19.45
Długość dnia 15 g 34 min.
Księżyca: wschód 6.26 zachód 20,09
Faza: 2 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kacperkiewicza, Zgierska 54, Sitkiewicza, Kopernika 26, Zundelewicza, Piotrkowska 25, Bojarskiego, Przejazd 19, Lipca, Piotrkowska 193, Rychtera i Łobody, 11 Listopada 86

Pogotowie: Tel. 102 90.
Straż Ogniowa: Tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) o godz. 9 wiecz. „Bobaeek".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Królowa cyganerji".
Casino — „Vanessa".
Corso — „Don Juan".
Czary — „Bokser z przypadku".
Grand Kino — „Wybuchowa blondynka".
Miraż — „Szlakiem Chaluców".
Ludowy — „Boczna ulica".
Oświatowy — „Odmęt ulicy".
Przedwiośnie — „Porwanie".
Rakieta — „Kwiaciarka z Prateru".
Stylowy — „Sprytna dziewczyna".

KOMUNIKATY

Zawiadamiamy wszystkie Koła Stronnictwa Narodowego, że materjał na mundury organizacyjne nabywać można w każdej ilości po cenach fabrycznych w Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Nnarodowego w Łodzi w Wydziale Gospodarczym ulica Piotrkowska nr. 86, m. 10, front, IV piętro.
Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Łodzi.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: transakcje: poż. stabilizacyjna 66,15, poż. konwersyjna 68,10, dolary 5,27—5,26, poż. budowlana 42,25—42,00, dolarówka 52,50—52,25, poż. inwestycyjna 108,50—108,00, Bank Polski 90,75—90,25. Sytuacja wyczekująca.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Wczoraj w Łodzi notowano: żyto 12,00—12,25, pszenica 16,00—16,50, owies jednolity 16,00—16,50, owies zbierany 15,50—16,00, mąka żytnia 1) 18,50—19,50 mąka żytnia 2) 19,50—20,50, mąka pszenna 28,00—30,00, otręby żytnie 8,25—8,50, otręby pszenne grube 8,25—8,50, rzepak 29,00—30,00, makuch lniany 15,50—16,50, makuch rzepakowy 13,50—14,50, łubin niebieski 11,50—12,00, łubin żółty 12,75—13,25. Usposobienie spokojne.

KRONIKA GOSPODARCZA

Wczoraj w obrotach prywatnych notowano: ruble złote — 5,72 w płaceniu, 4,75 w żądaniu, dolary złote — 9,11 w płaceniu, 9,14 w żądaniu, marki niemieckie — 1,80 w płaceniu, 1,82 w żądaniu, szylingi austrjackie — 100,50 w płaceniu, 101.50 w żądaniu, dolary gotówkowe — 5,27 w płaceniu, 5,27 w żądaniu, guldeny gdańskie — 95 w płaceniu, 96 w żądaniu, korony czeskie — 21,40 w żądaniu, funty angielskie — 26,20 w płaceniu, 26,30 w żądaniu, liry włoskie — 37,50 w płaceniu, 39,50 w żądaniu, 3 proc. pożyczka budowlana — 42,50 w płaceniu, 43 w żądaniu, 4 proc. pożyczka dolarowa — 52,50 w płaceniu, 53 w żądaniu, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna — 65,50 w płaceniu, 66 w żądaniu, 5 proc. łódzkie listy zastawne — 52,25 w płaceniu, 52,75 w żądaniu.

Tendencja utrzymana. Obroty minimalne. Rynek pieniężny cechował brak zainteresowania papierami wartościowemi.

WYPADKI

Przebił się nożem. W mieszkaniu własnem przy ul. Zimnej 51, znajdując się w stanie pijanym podczas sprzeczki z żoną pchnął się nożem w brzuch murarz 32-letni Stefan Hudzik. Rannego opatrzył lekarz i przewiózł do szpitala. (k)

Straszny wypadek. Przy ul. Sienkiewicza przed posesją nr. 79 Florentyna Stasiak, 72 lata licząca staruszka dostała się pod koła samochodu i doznała bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych. Szofera zatrzymano. (x)

KRONIKA POLICYJNA

Włamania. Do sklepu Plihala (ul. Piotrkowska 288) włamali się nieznani sprawcy. W chwili, gdy naładowano do worków towary, przedstawiające wartość 6 tys. zł, włamywacze zostali spłoszeni. Śledztwo trwa. (x)

Zaledwie powstał, już go okradziono. Na szkodę niedawno powstałego „Narodowego Klubu Robotniczego", jednej więcej przybudówki „sanacyjnej" skradziono nocy onegdajszej radjoaparat i różne przedmioty z urządzenia lokalu. (x)

Rabunek z pociągu. Na pociąg towarowy węglowy, zdążający w kierunku Łodzi pod Koluszkami, napadła grupa złożona z 8-miu osobników, którzy skorzystali z tego, że pociąg zwolnił biegu na zakręcie toru i wskoczyli na wagony, skąd poczęli zrzucać węgiel. Straż oddała strzały ostrzegawcze z karabinów, a następnie w kierunku rabusiów, którzy wobec tego zeskoczyli z wagonów i korzystając z zapadających ciemności zdołali umknąć. Wszczęto poszukiwania za zbiegłymi rabusiami. (k)

Wyręczył go. Wiktor Kowal z ul. Kniaziewskiej 5, zgłosił się do policji, że wręczył sąsiadowi swemu Aleksandrowi Wilczewskiemu 300 zł jeszcze w początkach czerwca r. b. z tem, że Wilczewski wpłaci przekazem na konto jego żony przebywającej w Ciechocinku. Tymczasem Wilczewski pieniędzy nie przesłał Kowalowej, lecz przywłaszczył je sobie. „Usłużnego" sąsiada pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

Zawarli spółkę z oszustem. Zygmunt Jakubowski (Owsiana 41) w maju r. b. za pośrednictwem swego znajomego Izydora Kalta poznał Herszta Liberta z Płocka, kupca owocowego, który przedstawiając bajeczny interes w postaci handlu owocem, nakłonił Kalta i Jakubowskiego do zawarcia spółki dla podobnego handlu. Role zostały podzielone w ten sposób, że Kalt i Jakubowski otworzyć mieli składy sprzedaży na miejscu w Łodzi, a Libert, jako znawca stosunków płockich, dostarczać miał owoców z bogatej ziemi płockiej. Po zawarciu spółki w początkach maja r. b. Kalt i Jakubowski wręczyli po 5 000 zł tytułem części udziału w spółce i Libert wyjechał, by zakontraktować dzierżawę sadów. Jak się okazało zbiegł z pieniędzmi. Za oszustem wszczęto poszukiwania. (k)

U Żyda taniej... ale dlaczego?!

O tem, jak Żyd Perlmuter zarwał wierzycieli na 300 tys. zł i nie wypłaciwszy robotnikom zarobków zbiegł do Palestyny

Łódź, 31. 7. Przed kilku zaledwie dniami zniknął z Łodzi Mendel Perlmutter, właściciel dużego składu fabrycznego manufaktury, przy ul. Piotrkowskiej 33.

Perlmutter prowadził swe przedsiębiorstwo od 3 lat i w ciągu tego czasu już raz urządził dobrowolny układ, oświadczając, że w razie nieuwzględnienia przez wierzycieli pewnych ulg, zmuszony będzie ogłosić upadłość. Poza tem jednak pomysłowy Żyd wywiązywał się ze swych zobowiązań z szczególną punktualnością, przez co zyskał sobie zaufanie i znaczne kredyty u dostawców.

Korzystając z tego, Perlmutter wyrabiał potajemnie zarobkowo towary, nabywając przędzę w jednej fabryce, w innej zaś tkalni wyrabiał tkaniny, które w trzeciem miejscu kończył. W ten sposób na weksel, względnie na otwarty rachunek Perlmutter ostatnio zaciągnął zobowiązań dłużnych na sumę 300 000 zł a czynił to, jak się okazuje tendencyjnie, by jak najwięcej zarwać wierzycieli.

Towary nabyte w ten sposób na kredyt, bądź to sprzedał po cenie kosztu, a nawet niżej, byle tylko jak najszybciej uzyskać gotówkę. Uprzednio jeszcze Perlmutter postarał się o zezwolenie na wyjazd do Palestyny i gdy zakończył przygotowania, zlikwidował niespostrzeżenie swój skład, poczem ulotnił się z Łodzi. Wierzyciele stwierdzają, że oszust ulotnił się do Palestyny.

O zachłanności żydowskiego kombinatora świadczy fakt, że nawet robotnikom, którzy zatrudnieni byli w składzie, lub ekspedycji Perlmutter nie wypłacił zarobków. Poszukiwania za zbiegłym narazie pozostają bez wyniku. (k)

50 zł grzywny

za odmówienie przyjęcia mandatu przewodniczącego komisji wyborczej

Łódź, 31. 7. Wczoraj odbyły się wybory delegatów do kolegjów wyborczych w Izbie Przemysłowo-Handlowej i w Izbie Lekarskiej oraz w związkach.

Przewodniczący komisji nr. 15 ukarał jedną osobę grzywną 50 zł za odmówienie przyjęcia mandatu przewodniczącego komisji obwodowej. Listy wyborców wyłożone zostaną w obwodach do przeglądu publicznego w czasie od dnia 7 do 14 sierpnia r. b.

Narazie zainteresowanie wyborami jest minimalne. Naogół liczą się z ogromną absencją wyborców w Łodzi.

Chicago, czy Łódź?

Ujęcie „porywacza dzieci" — Śledztwo trwa

Łódź, 31. 7. W Radogoszczu na szosie Zgierskiej jakiś osobnik skradł z posesji Szwedzińskiego rower, a następnie porwał 8-letniego Stanisława Rowińskiego.

Porywacz zawiózł chłopca do lasku przy Głównie, gdzie dopiero porzucił w chwili, kiedy pościg docierał już do niego. Zatrzymanym okazał się Eugenjusz Gałęski z Warszawy.

Porwany Stanisław Rowiski rozpoznał w nim z całą stanowczością osobnika, który z przemocą zabrał go na rower i wiózł w nocy do lasu. Narazie nie ustalono, czem powodował się Gałęski, porywając chłopca. Dalsze dochodzenie trwa.

Strajk jest legalnym środkiem walki

Czy robotnikowi przysługuje prawo do świadczeń w czasie strajku

Łódź, 31. 7. Jeszcze w czerwcu r. b. komisja rozjemcza ubezpieczalni społecznej w Łodzi zajmowała się kwestją, czy robotnikowi (pracownikowi) w czasie strajku przysługuje prawo do świadczeń, a więc pomocy lekarskiej, oraz pieniężnej.

Sprawa ta została przez komisję przesądzona na korzyść robotników, albowiem komisja stwierdziła, że niema w tej mierze wyraźnych przepisów, jednak istnieje zasadnicze prawo warunkowe, iż robotnik winien z pomocy korzystać, gdyż strajk jest zalegalizowanym środkiem walki o prawa robotnicze, a wyjątek stanowić mogą strajki sabotażowe, polityczne i t. p.

Ponieważ ubezpieczalnia odwołała się do Ministerstwa Opieki Społecznej, związki zawodowe ze swej strony, uznając, że zagadnienie pomocy robotnikom w czasie strajku jest pierwszorzędnej wagi, ze swej strony odwołali się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, którego orzeczenie będzie ostateczne i stanowić będzie w przyszłości podstawę do rozstrzygania sporów w tej mierze. (k)

NOTUJEMY

Piętnujemy! Właściciel dużej nieruchomości w Łodzi, przy ul. Emilji 44, oraz prezes Związku Właścicieli Autobusów p. Władysław Zytke najął Żyda Lewkowicza do smarowania dachów. Wstyd!

1 860 dzieci. W m. sierpniu z inicjatywy kuratoryjnego komitetu kolonij letnich wyjedzie na kolonje letnie w m. sierpniu 1 860 dzieci. W pierwszym turnusie w m. lipcu na kolonjach przybywało 1 500 dzieci. (x)

Nowy oddział pocztowy. Uruchomienie nowego oddziału pocztowego Łódź XI przy ul. Piotrkowskiej 135 odbędzie się dopiero w dniu 1 września, a nie jak poprzednio planowano w dniu 1 sierpnia. (x)

SPORT

Union-Touring — Skoda. W nadchodzącą niedzielę w Łodzi na boisku W. K. S. o godz. 17 mistrz Łodzi Union-Touring rozegra z kolei drugie spotkanie z cyklu o wejście do ligi, tym razem z mistrzem Warszawy Skodą. Łodzianie do meczu tego przywiązują wielką wagę. Pomimo, iż Skoda nie przedstawia dla Łodzian zbyt groźnego przeciwnika, ewentualna niespodzianka, pozbawiłaby Union-Tuoring nadziei zdobycia mistrzostwa grupy.

Boks w Brzezinach. Łódzki Okręgowy Związek Bokserski postanowił w roku bieżącym zorganizować na terenie całego okręgu szereg propagandowych spotkań bokserskich, przeważnie na prowincji w celu rozpowszechniania tego sportu. Pierwsze takie spotkanie odbyło się ubiegłej niedzieli w Brzezinach. Mecz wywołał wielkie zainteresowanie. W wadze muszej Gotfryd (H) pokonał nieznacznie na punkty Sikorskiego (I. K. P.), w wadze koguciej Fagot (H) zremisował z dobrze zapowiadającym się Bagrowskim (I. K. P.), w wadze piórkowej Kowalewski zwyciężył na punkty swego kolegę klubowego Janasa (I. K. P.). W wadze lekkiej Gołębiowski (I. K. P.) łatwo uporał się ze słabym Białeckim (I. K. P.). W wadze półśredniej Taborek zwyciężył na punkty Woźniakiewicza II (obaj z I. K. P.). Wreszcie w wadze średniej spotkali się dwaj starzy rywale Durkowski (I. K. P.) z Ostrowskim (Geyer). Po bardzo ładnej walce zwyciężył pewnie Durkowski u którego widać obecnie doskonałą formę. Sędziował w ringu p. Wolf. Na marginesie tych zawodów należy zauważyć, dobry poziom zawodników I. K. P., którzy w spotkaniach wykazali trening i wyraźne przygotowanie do nadchodzącego sezonu pięściarskiego.

W kilku słowach

W czasie bójki rodzinnej przy ul. Łącznej 3 została ranna w głowę i odniosła pęknięcie czaszki 46-letnia Marta Ciach. Ranną odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

* * *

Strajk malarzy i lakierników, trwający w Łodzi od 3 tygodni został częściowo zlikwidowany przez uzyskanie porozumienia w niektórych zakładach. Inspektor pracy wyznaczył konferencję z pozostałymi przedsiębiorcami na piątek 2 b m. Istnieje nadzieja, że strajk uda się zlikwidować ostatecznie. Nadal strajkuje 300 czeladników.

* * *

Przy zbiegu ul. Franciszkańskiej i Jerozolimskiej na Marjana Marjańskiego z ul Jerozolimskiej 7 napadli trzej nieznani sprawcy i nożami zadali mu szereg ran kłutych w klatkę piersiową i brzuch. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Za zbiegłymi napastnikami wdrożono poszukiwania.



Gwałt straszny podnoszą
„Głosy", „Republiki",
Że Żydzi w „Deutschlandzie"
Nowe biorą wnyki!...

Pono w jednem mieście
Głoszą wszem plakaty,
Że musi się wynieść
Zeń naród pejsaty.

Żydzi też niebawem
Opuścili mury
Pędząc jak wygnane
Ze śpiżarni szczury.

Więc z tej to przyczyny,
„Republiki" kwilą
Gdyż je strach ogarnia
Większy z każdą chwilą...

Dzisiaj gdzieś, tam w Lychen
Po krzyżu dostali,
Jutro zaś tu może
Grunt stopy im palić...

A przecież gdzie wezmą
Swe drukarskie graty,
Gdy i tutaj w Łodzi
Wywieszą plakaty?

Kade.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.



1912 r.

Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański, Łódź, Główna 41
poleca w wielkim wyborze **platery, zegary, zegarki, biżuterje, obrączki ślubne** z własnej wytworni. Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio. n 12853

1. DOMY-PARCELE

Domek
przy Poznaniu kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 163/4

Kupię
dom możliwie z piekarnią, wpłacę 10—12 tys. Przedmieście Poznania. Oferty Orędownik. Poznań zd 25 753

Dom
przy wpłacie 15 — 20 000.— kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 897

Dom
sprzedam 13 500.—, wpłaty 8 000, dochód roczny 1 980.— z ogrodem oparkanionym. Smoczyński, Winogrady 54 Cytadela. zd 25 844

Dom
nowy także niewykończony do 10 000.— kupię za gotówkę. Oferty podaniem ceny Orędownik, Poznań zd 25 812

Dom
ogrodem powiatowe miasto, ruchliwa ulica, stajnia, chlewy, 3 800 tanio do nabycia. — Schwiontek, Rawicz. Ratuszowa. zd 26 030

Dom
składem, 2 piętra, masywny, miasto powiatowe, główna ulica, 12 000 korzystnie. Karol Schwiontek, Rawicz. Ratuszowa. zd 26 027

Domek
ogrodem okolicy Poznania, gdzie kościół, 6 000 gotówka, wprost od właściciela kupię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 26 047

Domek
nowy, 2 morgi ogrodu, blisko Poznania, wiosce kościelnej 4000 sprzedam. Strabel, Poznań. Słowackiego 21. zd 26 166

Willa
na prowincji 10 ubikacji
ogrodem trzymorgowym przy każdej wpłacie sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Wrocławska 22. zd 26 173

Okazja dom kompletnem urządzeniem wędzarni
ryb na spłaty śpiesznie sprzeda Dom Zleceń. Poznań, Wrocławska 22. zd 26 174

2. PIENIĄDZ

5 000 — 6 000 zł
pożyczę w 5 proc. Poż. Państw. Konwers. Jako procent 3 pokoje, kuchnia z przynależnościami i ogródkiem, gwarancja I hipoteka, pożądany domek, możliwie od 1 października lub 15 września. Okolice: Starołęka, Mosina, Żabikowo, Luboń, Puszczykowo, Swarzędz itp. (dobra komunikacja). Oferty Orędownik, Poznań zd 26 032.

6. OŻENKI

Kawaler
lat ponad 40 przystojny, trzeźwy, właściciel większego młyna, poślubi pannę miłą, religijną, kochającą wieś wieku do lat 33, posiadającą dla ogólnego dobra do 15 000 zł. Oferty kierować Orędownik. Poznań zd 26 189

Rzeźnik kawaler
lat 29, szuka znajomości pani do lat 27, gotówką, celem ożenku. — Zgłoszenia z fotografją Orędownik. Poznań zd 26 035

Piekarz-cukiernik
kawaler, lat 29, szuka znajomości pani do lat 29, gotówką, celem ożenku. Zgłoszenia z fotografją Orędownik, Poznań zd 26 034

7. SPRZEDAŻE

Motor
18 H. P. sprzedam tanio. Jan Roszak, Kościan. ng 13 007

28 pszennej
pszennej, budynki inwentarze dobre, bez długu, wymiaru, 4500, majątek prywatny — Szymala, Września, Miłosławska 2. zdg 25 206

Dom
piętrowy składem duży ogród, dochód 160 zł — 16 000, wpłaty 8000. Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 25 205

Rzeźnicki
interes, dobrze zaprowadzony, miasto powiatowe, główna ulica, ruchliwy punkt, sprzedam zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 247

Lokomobilę
Gareth Smith 12 konna sprzedam 2 000 zł. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 25 335

św. Marcin 47 Kromczyński Poznań
miesięcznie 20 zł
Pz 4463

Kuźnia
kompletna, 12 mórg, budynki masywne, wieś kościelna, żywy, martwy inwentarz, 10 000. — Schwiontek, Rawicz. Ratuszowa. zd 26 029

300 rozebranych samochodów
zakup sprzedaż używanych części samochodowych. — podwozia na mleczarki. — Autoskład, Poznań. Dąbrowskiego 89 tel. 46-74. d 3228

Kuźnię
sprzedam pełnym biegu, miasto powiatowe 6 500. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 25 781

Rzeźnictwo
w biegu z urządzeniem do oddania 850.— zł. Kaźmierz, Szamotulska 58, pow. Szamotuły. zd 25 787

Drągi
rusztowań, belki, kantówka, podłoga, szalówka, stolarka, deski hubiaste. Dereziński, tartak, Stęszew, składnica Poznań, Załęże. zd 25 798

Ford
30. rocznik, limuzyna Chevrolet, sportowy, Ford podwozie, 30 rocznik. Praga pikolo i ciężarówka. Poznań, Dąbrowskiego 88. zd 26 151

Tapczany garnitury klubowe, fotele, kanapy,
leżanki, materace, tylko wprost z pracowni od fachowca. Kopczyk, Poznań, Wrocławska 13. zd 25 972

Pianina
nowe i używane z gwarancją na dogodnych warunkach. B. Sommerfeld. Poznań. ul. 27 Grudnia 15. ng 13 009

Cytryny, Pomarańcze, Kakao
zawsze najtańsze Bałtyk-Owoc, Gdynia, Starowiejska 34. Telefon 31-06. ng 13 008

Gospodarstwo
15 mórg, masywny dom, chlewy, żywy, martwy inwentarz, kompletny 7 500 Schwiontek, Rawicz, Ratuszowa zd 26 028

Elektryczny aparat muzyczny
6 obsad (Pepas Clara Bella Leipzig) tanio sprzedam. — Karol Schwiontek Rawicz. Ratuszowa. zd 26 026

Dom rodzaj willi
składem, 10 ubikacyj, dwumorgowym ogrodem owocowym, wpłaty 8 000. Błoch Aleje Marcinkowskiego 15. Poznań zd 26 003

Podwozia
samochodwe przerobione na wóz konny małe i duże tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 185

Opony
samochodowe 33×5 oraz 935×135 sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 183

70 mórg buraczanych
pierwszorzędne zabudowanie prywatne 25 000, wpłaty 20 000 sprzedam. Strabel. Poznań, Słowackiego 21. zd 26 163

Na ogrodnictwo
każdą ilość ziemi przy Poznaniu 200 złotych morgę sprzedam. — Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 26 165

Gospodarstwo
prywatne, 63 morgi, powiecie poznańskim, 18 000 sprzedam. Strabel, Poznań. Słowackiego 21. zd 26 161

Resztówkę 70 mórg
buraczanych, ogrodem, inwentarzem, żniwem, 7 000, reszta — amortyzacja. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 26 162

11. KUPNA

Kupię
używany motor 4—6 konny. Podać markę i cenę Agentura Orędownika, Piaski, pow. Gostyń. n 13 042

Gospodarstwo
małe, dobra ziemia budynki koło Poznania kupię gotówką. Agenci wykluczeni. Oferty ceną Orędownik, Poznań zd 25 817

Magiel
duży w dobrym stanie kupię. — Oferty wraz z ceną Orędownik. Poznań zd 26 033

Kupię
w Poznaniu ładny dochodowy dom. Oferty z ceną i czynszem, kierować do biura ogłoszeń „Promień", Łódź, Andrzeja 2, sub. „G. F." ng 13 055

Jabłka, śliwki
kupuje każdej ilości. Fabryka cukrów, marmelady. Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. zdg 26 219/20

12. DO WYNAJĘCIA

Nad Wartą
10 min. od Puszczykówka dom 6 pokojowy w 2 morgowym ogrodzie od zaraz. Halina Rozmiarkowa, Niwka, Mosina. zdg 25 846

Pea krem
UŁATWIA RÓWNOMIERNE i BEZBOLESNE OPALANIE
ng 12 542

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy, wieś kościelna, bez konkurencji, lub mieszkania, nadającego się na skład kolonjalny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 13 045

Na
większej wsi skład do wydzierżawienia od zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 25 885

Zakład
fryzjerski spowodu choroby tanio oddam za dzierżawę. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 068

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Malarz
z prowincji dzielny fachowiec szuka pracy na budowli, gdzie otrzymałby mieszkanie, stróżostwo. — Adres Orędownik. Poznań zd 25 349

Dwie
dziewczyny uczciwe pracowite, cośkolwiek szyciem poszukują posady — pracy domowej. Łask. zgłoszenia Krzyżanowski, Borek, Poznańskie. n 13 025

Ślusarz
samotny, mogący wykazać się dobremi referencjami i świadectwami obeznany na wszelkich maszynach rolniczych, ostatnio były urzędnik państwowy poszukuje pracy, również portjera, woźnego, stróża, za skromnem wynagrodzeniem. Klemens Górzny, poczta Kruszewo powiat Czarnków. zdg 25 836

Złożę kaucję
wysokość obojętna na stanowisko kierownika, podróżującego na samochód, magazyniera, inkasenta, posiadam prawo jazdy samochodem, najchętniej w fabrykach — specjalista w paleniu kaw prawdziwych i słodowych z własną glazurą. Oferty Kurjer Pozn. zdg 24 302

Fabryka Tkanin ogrodzeń drucianych
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, ul. Kilińskiego 167
Tel. 191-25.
Dostarczam kompletne ogrodzenia wchodzące w zakres wszelkich siatek drucianych. Dojazd tramwajami 4, 17, 0. CENY NISKIE. n 12 020

27. WOLNE MIEJSCA

Kowal
kawaler, z narzędziami, świadectwami zaraz potrzebny. Puszczykowo, Zaborze, poczta Kostrzyn. zd 25 532

Zatrudnię
młodszą osobę samodzielną — z wkładem 2 tys., branża obuwia, wyrób własny Poznań. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 889

Robotnikowi
samotnemu prowincji za wypożyczeniem 400 stałą pracę i wyuczeniem wyrobu łapek, bamboszy. Oferty Orędownik Poznań zd 25 961

Stróż
potrzebny od zaraz na stałą posadę, pensja miesięczna 100 zł, gwarancja 200 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 999

Wskażę
posadę, małe wynagrodzenie. — Oferty Orędownik, Poznań zd 25 978

Elewka
do majątku zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 849

Bufetowa
obeznana z obsługą gości na dobrą posadę, potrzebna zaraz. — Schwiontek, Rawicz, Ratuszowa. zd 26 031

Romana Dmowskiego
portrety
są do nabycia w cenie 50 groszy w administracji „WIELKIEJ POLSKI" (Poznań, św. Marcin 65). Na przesyłkę załączyć 15 gr.

Chrześcijańska Mechaniczna Fabryka Pończoch
Jan Janiszewski
Aleksandrów k. Łodzi, Parzęczewska 26
poleca
pończochy dziecięce i skarpety męskie.
Cenniki i wzory wysyłam na żądanie bezpłatnie. d 3298

ESKA
Chrońcie konserwy
biorąc szczelne, gwarantowane
„ESKA" słoje
Polskiej Spółki Hutników Szkła „Skierniewice"
Prosimy żądać wszędzie.
dg 2652

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, dnia 2 sierpnia.
6.30 aud. poranna; **12.05** dziennik poł.; **12.15** koncert dla naszych letnisk; **18.00** chwilka dla kobiet; **13.30** z rynku pracy; **15.30** zespół Z. Grossmana; **16.00** „Dostosowanie się zwierząt i roślin do życia wodnego"; **16.15** koncert ork. T. Seredyńskiego; **16.35** pogadanka dla chorych; **16.50** „Codzienny odcinek prozy"; **17.00** „40 minut dla dzieci" — koncert; **17.40** muzyka lekka; **18.00** „Z gór Podhala do ojcowskich skał" — reportaż; — **18.15** „Cała Polska śpiewa"; **18.40** chwilka społeczna; **18.45** muzyka; **19.30** rec. skrzypcowy; **19.50** aktualny monolog — gawędy; **20.00** — „Skrzynka rolnicza"; **20.10** „Nieznany zielony balonik" — wesoła audycja muzyczna; **20.45** dziennik wiecz.; **20.55** „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski"; **21.00** koncert symfoniczny; **22.00** wiad. sportowe; **22.10** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Piątek, dnia 2 sierpnia.
Katowice — **13.35** koncert orkiestry mandol. „Halka"; **15.15** giełda; **16.00** „Dostosowanie się zwierząt i roślin do życia wodnego" — odczyt; **17.40** muzyka węgierska (płyty); **28.30** „Sztuka polska na Śląsku przed wojną"; **18.45** pieśni ukraińskie z płyt; **20.00** porady radjotechniczne; **22.10** — skrzynka francuska; **22.40** i **23.05** muzyka z płyt.

Piątek, dnia 2 sierpnia.
Kraków — **13.05** muzyka z płyt; **17.40** utwory Prokofjewa (płyty); **18.15** „Cała Polska śpiewa" (dyr. B. Walek-Walewski); **18.30** skrzynka ogólna; **18.45** menuety (płyty); **20.00** „Tatry w pełni sezonu"; — **22.10** muzyka lekka z płyt.

Piątek, dnia 2 sierpnia.
Lwów — **13.05** muzyka z płyt; **16.15** koncert ork. Seredyńskiego; **16.35** pogadanka dla chorych; — **17.00** aud. dla dzieci (koncert); — **17.40** pieśni z płyt (tenory); **18.45** utwory charakterystyczne (płyty); **20.00** płyty; **22.10** muzyka z płyt.

Piątek, dnia 2 sierpnia.
Łódź — **13.35** foxtroty z płyt; **15.15** giełda; **18.30** skrzynka ogólna; **18.35** arje z polskich oper; — **20.00** płyty.

Piątek, dnia 2 sierpnia.
Poznań — **13.05** skrzypce i wiolonczela (płyty); **15.15** giełda; — **18.30** „Świat roślin ofiaruje nam przyjaźń"; **18.45** Caruzo śpiewa (płyty); **20.00** skrzynka rolnicza; **22.10** a teraz prosimy do tańca (płyty).

Piątek, dnia 2 sierpnia.
Toruń — **13.35** muzyka lekka (płyty); **15.15** przegląd giełdowy; **18.30** „podróż morska z Francji do Polski w r. 1653/54"; **18.45** miniatury skrzypcowe (płyty); **20.00** — wiad. gospod. z Pomorza.

ZAGRANICZNE

Piątek, dnia 2 sierpnia.
Radio Paris — **20.00** koncert organowy ze śpiewem; **22.50** muzyka taneczna; **23.00** płyty. **Koenigswusterhausen** — **12.00** muzyka; **14.00** rozmaitości muzyczne; **15.15** płyty; **16.00** koncert ogrodowy; — **17.30** muzyka lekka; **19.00** muzyka taneczna; **21.00** „Oszukany Kadi" op. komiczna Glucka; **22.30** fantazje na organach kinowych; **23.00** muzyka taneczna. **Londyn** — **21.00** muzyka lekka; **21.50** koncert; **23.15** muzyka taneczna. **Budapeszt** — **21.10** muzyka cygańska; **22.05** muzyka kameralna; **23.30** muzyka taneczna. **Sztutgart** — **21.00** koncert **22.30** marsze, tańce i piosenki; — **0** do **2** koncert. **Wiedeń** — **19.30** wiedeńskie piosenki; **22.10** muzyka Bacha; **22.45** koncert popularny. **Praga** — **22.30** koncert wojskowy; **15.00** koncert; **16.30** wesoła audycja; **19.25** koncert popularny; **21.55** melodje cygańskie; **22.30** płyty. — **Rzym** — **20.40** koncert popularny; **22.00** muzyka taneczna. **Medjolan** **20.40** komedja; **22.25** koncert na czelo. **Wrocław** — **12.00** koncert **15.30** rec. skrzypcowy; **17.00** koncert popularny; **19.00** dawne tańce **21.00** piosenki; **22.30** tr. z Sztutgartu.

Humor zagraniczny



— Widzisz tego człowieka? zabrał mi miljon!
— Co ty mówisz?
— Niestety, to prawda. Nie pozwolił, bym się ożenił z jego córką!

(„Trib. Ill.", Rzym). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Pawlicki z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Niesamowity album żon Dżingis-chana

Piękne żony wielkiego władcy mongolskiego — Tysiące oczu, uszu, nosków i fryzur... — Za twoje myto, jeszcze cię obito — Na 12 metrowej taśmie — Obraz „niebieski jak niebo, przezroczysty jak lustro i cienki jak papier" — 93 stalowe skrzynie na krążowniku angielskim — Bagnety strzegą dzieł sztuki

W jesieni bieżącego roku odbędzie się w Londynie wielka wystawa sztuki chińskiej. Organizatorzy wystawy postanowili posiąść wśród eksponatów bezcenne i nieznane w Europie dzieła dawnej sztuki chińskiej, znajdujące się w posiadaniu rządu nankińskiego i zwrócili się w tym celu do władców południowych Chin.

Owszem, ale pod warunkiem, że...

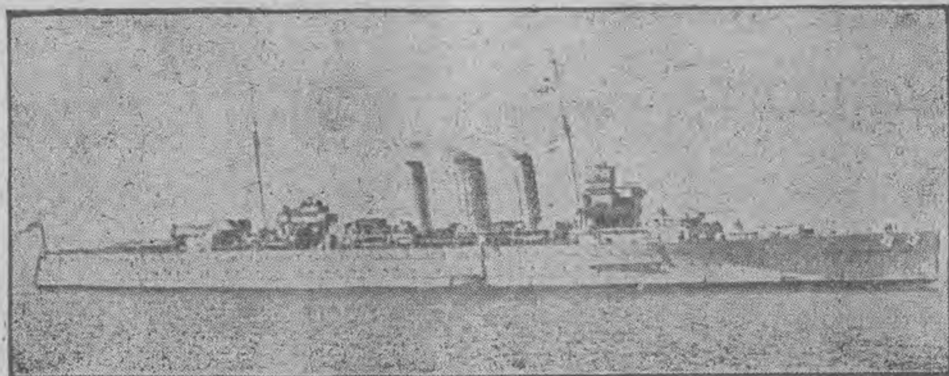
Nankin odpowiedział, że użyczy pożądane objekty z chińskich muzeów i prywatnych zbiorów kolekcjonerów chińskich, ale pod warunkiem, że transportu dzieł sztuki chińskiej dokona się z Chin do Londynu na pokładzie angielskiego okrętu wojennego i tak w drodze, jak i na wystawie w Londynie czuwać będą nad arcydziełami sztuki chińskiej eksperci rządu nankińskiego.

Niektóre kolekcje mają nawet swoją historję. Tak więc bardzo cenny jest album żon Dżingis-chana. Jak głosi podanie, żaden śmiertelnik nie miał prawa spojrzeć na żony wielkiego władcy mongolskiego. Były one jednak tak piękne, że Dzings-chan postanowił je uwiecznić. Polecił więc pewnemu malarzowi, by namalował je wszystkie z pamięci. Malarz zabrał się gorliwie do pracy. — Namalował niezliczoną ilość tysięcy oczu, niezliczoną ilość nosków kobiecych, delikatnych uszu i rozmaitą ilość fryzur kobiecych. Wszystkie te części twarzy kobiecej malowane były w najrozmaitszych kolorach. Była to syzyfowa praca, która trwała podobno wiele lat.

Okrutny wyrok

Wreszcie cały ten zbiór oddał malarz do dyspozycji żonom władcy, które wybrały z przedstawionej im kolekcji odpowiednie nosy, oczy, wargi i uszy, jakie każda z nich posiadała. Potem malarz znowu zabrał się do pracy i skomponował twarzyczki żon Dżingis-chana. Gdy po wielu latach mozolnej pracy przedstawiono władcy sporządzone w ten sposób album, nie mógł wprost dać wiary, że żony jego zostały namalowane przez człowieka, który ich nigdy nie widział — tak były one wiernie odtworzone. Okrutny władca oświadczył, że widocznie malarz widział wszystkie jego żony i kazał go za to ściąć.

Do niespotykanych arcydzieł sztuki należy również panorama wzdłuż rzeki Yangtse, która posiada kilka tysięcy mil długości. Całą panoramę zmieścił malarz na wąskim pasku papieru, długości 12 metrów. Na przestrzeni tej namalowana została cała rzeka ze wszystkiemi wioskami, miastami, przyczem ani jedno drzewko nadbrzeżne nie zostało pominięte.



Krążownik angielski „Suffolk", który przewoził eksponaty chińskie z Szanghaju do Londynu.

Najwspanialszy jest jednak obraz, stworzony przez malarza Chi-chi-ing. Obraz ten przedstawia błękit nieba po burzy. Jak wynika z opisu, dołączonego do obrazu, król chiński Shih Tsung polecił artyście, by namalował obraz, który „byłby niebieski jak niebo, przezroczysty jak lustro i cienki jak papier". Artysta stworzył obraz, który przez wiele tysięcy lat był najpiękniejszym na świecie. Już przed kilkuset laty uznano ten obraz za najdroższy i niemożliwy do naśladowania.

Propozycja nibyto niewykonalna

Propozycja ta zdawała się organizatorom wystawy sztuki chińskiej w Londynie wprost niewykonalna. Jednak rząd angielski zgodził się na postawione warunki. Do Szanghaju zawinął wielki (14 tys. tonn) i nowoczesny angielski krążownik „Suffolk". Eksponaty na wystawę londyńską umieszczono w 93 stalowych skrzyniach. Podczas ładowania tych skarbów na krążownik, ulice w Szanghaju były obstawione kordonem wojsk. Transportowi towarzyszyło czterech ekspertów chińskich i kilku angielskich. Większość chińskich dzieł sztuki jest ubezpieczona. Wysokość asekuracji poszczególnych przedmiotów wynosi od 60 do 100 y-frami funtów szterlingów.

W ub. tygodniu krążownik „Suffolk" zawinął do portu w Londynie i bez wypadku wyładowało 93 stalowe skrzynie, zawierające dzieła dawnej sztuki chińskiej, bezcenne bronzy, porcelanę i wyroby z nefrytu, kości słoniowej i laki, oraz malowidła na pergaminie i jedwabiu.

„Palenie wzbronione"

Pod dozorem detektywów angielskich i uzbrojonych policjantów, robotnicy przenieśli ostrożnie wszystkie skrzynie do wagonów kolejowych — Skrzyń nie umieszczono w wagonach towarowych, a w przedziałach kolejowych pierwszej klasy. W wagonach tych poza detektywami angielskimi nikt więcej się nie znajdował, przyczem jadącym policjantom zabroniono surowo palić. Po przybyciu pociągu do Londynu, umieszczono skrzynie w specjalnym magazynie, dokoła którego ustawiono wartę, złożoną z kilkudziesięciu żołnierzy. Stoją oni z karabinami, gotowemi do strzału, na karabinach żołnierze mają nasadzone bagnety.



Najbliższe zamierzenia P. Z. B.

Wobec rozpoczynającego się w dniu 1 sierpnia obozu przedolimpijskiego w Warszawie, Polski Związek Bokserski zwołał telefonicznie w przeddzień konferencji do swego lokalu prasę. Zainteresowanie z uwagi na martwy sezon jeszcze nie było wielkie, przybyło bowiem tylko dwóch przedstawicieli.

O planach i dokonanych pracach zarządu poinformował obecnych prezes PZB p. dyr. Kuczyk. Prace te zasadniczo ogniskują się w przygotowaniach do olimpjady przyszłorocznej oraz do spotkania z Niemcami. O ostatnim zatargu b. prezesa Linkego z prasą, nowy prezes nie wspomniał zupełnie, zwrócił się jedynie pod adresem prasy z prośbą o pomoc w poczynaniach PZB, o zaufanie do jego poczynań i odnoszenie się do niej bez uprzedzeń.

Przygotowania przedolimpijskie rozpoczynają się 1 sierpnia obozem treningowym, który odbędzie się w CIWF w Warszawie. PZB zdaje sobie zupełnie sprawę z późnego rozpoczęcia tych przygotowań, które w wielu innych krajach są już w pełnym toku. Jeżeli chodzi o stronę finansową to z organizacją obozu nie było większych trudności, gdyż zarówno PUWF dostarczył odpowiednich środków, jak również własna kasa PZB. PZB nie uzyskał kontyngentu ustalonego dla PZB przez Polski Kom. Olimp., według którego w obozie mogło uczestniczyć 28 zawodników. W obozie uczestniczyć będzie 21 następujących olimpijczyków:

Sobkowiak, Sipiński, Kajnar, Batająk, Majchrzycki, Piłat i Szymura z Warty, Misiurewicz z „Sokoła", Lewandowski z Inowrocławia, Czortek i Kozłowski, ze Skody, Rotholz (Gw.), Doroba I (Legja), Polus (Warszawianka), Matuszczyk (Pol. K. S. Katowice), Jarząbek (Świętochłowice), Krasnopiórów i Matiukow (Ognisko Wilno), Chmielewski (IKP) oraz Krzemiński (Grudziądz). Poza tem w obozie uczestniczyć będzie trzech zawodników jako partnerzy do treningów, a to Wirski z Warty, dla wag muszej i koguciej, Hanske z Gdańska dla wagi średniej i półciężkiej i wreszcie Choma (Gd) dla wagi ciężkiej.

Obok trenera p. Smitha zawodnikami opiekować się będzie długoletni trener polskich zawodników, sekundant na prawie wszystkich meczach międzypaństwowych p. Sztamm, który równocześnie będzie tłumaczem. Największe trudności miał PZB z uzyskaniem urlopów dla niektórych uczestników. Jednakowoż dzięki interwencji P. Kom. Ol. oraz P. U. W. F. również te trudności zostały pokonane. Były one tem większe, że czas trwania obozu obliczony jest na miesiąc, a później jeszcze będą dalsze przygotowania w formie obozów.

Mecz z Niemcami odbędzie się jak było ustalone w Warszawie. Wbrew zapowiedziom delegatów warszawskiego OZB na walnem zebraniu PZB, odbytem przed kilku tygodniami, organizację spotkania prowadzi WOZB, który ostatnio w piśmie nietylko wyraził zgodę na zorganizowanie meczu, ale dodatkowo jeszcze PZB zapewnił o swej współpracy. Podobnie jak przygotowania do obozu, również przygotowania do spotkania z Niemcami są już dość daleko posunięte, tembardziej, że jedne z drugiemi się zazębiają, gdyż mecz i obóz odbywają się w jednej miejscowości, a mecz odbędzie się tuż po zakończeniu obozu.

Nakoniec wiceprezes p. Cynka, który udzielał informacyj w technicznych sprawach, podał termin spotkania z Czechosłowacją, które odbędzie się 8 października w Poznaniu. Wobec wycofania się Austrji z konkurencji o puhar środkowo - europejski, w dniach 1 i 3 lutego odbędzie się dzień PZB, a w Warszawie mecz międzymiastowy reprezentacji stolicy z ósemką Berlina. Spotkanie z Belgją ostatecznie nie dojdzie do skutku.

Lekka atletyka

Anglja Francja 64:56 pkt. Na stadjonie White City w Londynie rozegrany został ciekawy mecz lekkoatletyczny Anglja — Francja. Zwycięstwo odniosła Anglja w stosunku 64:56 pkt. Anglicy mieli znaczną przewagę w biegach za wyjątkiem biegu na 3 mile. Francuzi zato [illegible] w skokach i rzutach. Wyniki techniczne: 100 y: Sweenej (A) 10. 220 y: Rangeley (A) 22. 440 y: Roberts (A) 48,5. 880 y: Stothard (A) 1:57,4. 1 mila: Wooderson (A) 4:19. 3 mile: Rochard (F) 14:52,6. 120 y płotki: Finlay (A) 14.9. Kula: Duhour (Fr) 14.73 m. Dysk: Noel (Fr) 44.98 m. Skok wwyż: Puyfourcat (Fr) 183 cm. Wdal: Paul (Fr) 739 cm. O tyczce: Ramadier (Francja) 396 cm.

Piłka nożna

Ze spotkań ligowych w niedzielę nadchodzącą odbędą się następujące: w Poznaniu o godz. 17: Warta i Wisła — sędzia p. Romanowski; w Warszawie Polonja i Pogoń — sędzia p. Heitner (Kraków); w Krakowie Garbarnia i Warszawianka — sędziuje p. Laband z Katowic; w Wielkich Hajdukach: Ruch i Śląsk, sędziuje p. Baerwald z Krakowa.

O wejście do ligi odbędą się w niedzielę tylko dwa mecze: w Łodzi „Union - Touring" i „Skoda" prowadzi p. Scherer z Kielc, oraz w Pińsku „Śmigły" (Wilno) i „Kotwica" mistrz Polesia. Spotkanie „Legja" i „Polonja" w Bydgoszczy zostało z powodu niedzielnych regat w Brdyujściu przesunięte na inny termin.

Tennis

Okradziony mistrz Niemiec. W czasie zawodów o mistrzostwo tennisowe Niemiec w Brunświku okradziony został mistrz Niemiec von Cramm. Prócz pieniędzy skradziono mu złoty zegarek wysadzany diamentami, dowody osobiste oraz nagrodę honorową Niemieckiego Związku Tennisowego. (PAT)

Żeglarstwo

Do Gdyni przybył własnym yachtem parowym „White Eagle" (Biały Orzeł) członek londyńskiego król. „Yacht - Clubu", p. L. Hansen z synem. P. Hansen jest gościem Jacht - Klubu Polski i zamierza spędzić w Gdyni kilka dni dla zapoznania się z naszym portem i wybrzeżem. (PAT)



Wspaniale rozbudowująca się Gdynia ma w samem centrum pola porosłe żytem. Zapewniają, że to już ostatnie żniwa w śródmieściu Gdyni. Na zdjęciu widzimy skoszone żyto w pobliżu poczty.



Bezapelacyjnem zwycięstwem Anglików w stosunku 5:0 zakończyło się w Londynie finałowe międzystrefowe spotkanie o puhar Davisa pomiędzy Anglją i Ameryką. Gry poj. były bardzo zacięte, świadczą o tem zamieszczone powyżej momenty niepozbawione również humoru. U góry Allison po upadku szuka czegoś na korcie, poniżej Austin (Ang) rzuca się na ziemię z uciechy, że udała mu się decydująca i trudna piłka.